Nr 16. Kraków, Środa 11 Stycznia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 60 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd i wykształcenie kobiet.

W ministerstwie oświaty w Wiedniu obradowała przez dwa dni, a mianowicie przedwczoraj i wczoraj, ankieta w sprawie wyższego wykształcenia dziewcząt i wyższych szkół żeńskich. Do ankiety powołało ministerstwo 42 rzeczoznawców, pomiędzy nimi 16 kobiet. Dla oryentacyi przedłożył rząd członkom ankiety sprawozdania i orzeczenia krajowych Rad szkolnych i uniwersyteckich wydziałów filozoficznych. Przedmiotem obrad były następujące pytania:

O ile pożądana jest zmiana w wyższem szkolnictwie żeńskiem, a specyalnie w organizacyi liceów żeńskich?

Czy wystarczające jest obecne wykształcenie nauczycielek liceów, czy też należy od nich żądać takiego samego stopnia wykształcenia, jak od kandydatów nauczycielskich dla szkół średnich?

Czy należy zreformować i w jaki sposób zakres uprawnień liceów, zwłaszcza ze względu na wielki napływ absolwentek liceów żeńskich do uniwersytetów?

Obrady zagaił minister oświaty hr. Stürgkh następującemi wywodami:

W ostatniem dziesięcioleciu zgromadzono różnolite doświadczenia co do planu naukowego, używania żeńskich sił nauczycielskich, a zwłaszcza co do fachowego wykształcenia przygotowawczego absolwentek liceów do studyów uniwersyteckich. Należy natychmiast zaznaczyć, że szkoły te mają na celu w pierwszym rzędzie dać ogólne wykształcenie, odpowiadające właściwościom kobiet, w drugim zaś dopiero rzędzie wykształcenie zawodowe.

Co do pierwszego zadania, to podnieść należy z pewnym spokojem, że urzędowe sprawozdania o rezultatach ogólnego wykształcenia brzmią na ogół pomyślnie. Co się tyczy przygotowania do wykształcenia zawodowego, to należy odróżnić zawody, które natychmiast po ukończeniu nauki w liceum są dostępne, od zawodów, które pośrednio są dostępne przez dalszą naukę. Chodzi tutaj głównie o przystęp kobiet do uniwersytetów.

Otóż w ciągu lat okazały się pod tym względem braki dotkliwe. Chociaż rozporządzenie, do prowizorycznego statutu dołączone, wyraźnie zaznacza, że licea żeńskie pod względem dalszego zajmowania się nauką dają podstawę tylko do kilku przedmiotów, dla innych zaś przedmiotów musi być nauka uzupełniona przez kursa fachowe, to jednak w tym kierunku oczekiwania zawiodły. Takich kursów licea bądź nie urządzały, gdzie zaś one powstały, wkrótce okazały brak sił żywotnych.

Absolwentki liceów wstępowały do uniwersytetów, z powodu wymaganego ukończenia 18 roku życia po jednorocznej a nawet dwuletniej przerwie, a więc w czasie, gdy zakres ich wiedzy skutkiem przerwy zwykle zmniejszał się, a nawet prawie zupełnie znikał. Należy do tego dodać fakt, że liczba nadzwyczajnych słuchaczek na uniwersytetach, wbrew zamiarom władz szkolnych, ciągle się zwiększała i taki stan rzeczy nie może trwać nadal. Ten wzgląd przedewszystkiem wymaga reformy zakresu uprawnień, przysługujących liceom.

Na podstawie wniosków, które rządowi z własnej inicyatywy przedłożyły uniwersytety, zwróciło się ministerstwo do krajowych Rad szkolnych o fachowe orzeczenia i wnioski, które też zostały przedłożone ministerstwu. Obok tego ze strony stowarzyszeń i osób prywatnych wpłynęły podania, domagające się częściowo głębokich zmian w organizacyi wyższych szkół żeńskich. Na tej podstawie ma tedy ankieta obradować nad wymienionemi pytaniami.

Oto mowa programowa ministra oświaty. Wynika z niej przedewszystkiem, że administracya szkolna niema na razie zamiaru spełnić zupełnie pominiętego przez siebie zadania, polegającego na zakładaniu państwowych szkół żeńskich.

Rząd państwowy nie utrzymuje wcale szkół dla kobiet i z wyjątkiem seminaryów nauczycielskich żeńskich, w bardzo małej istniejących liczbie i nędznie udotowanych, żadnych innych szkół żeńskich nie zakłada. Otacza jedynie opieką miejskie, krajowe i prywatne szkoły żeńskie, darząc je programami i statutami.

Sądziliśmy w pierwszej chwili, że zwołana obecnie ankieta ministeryalna będzie wstępem do akcyi rządowej na polu wykształcenia kobiet w tem rozumieniu, że rząd przystąpi do zakładania średnich i wyższych szkół państwowych żeńskich. Niestety pan minister Stuergkh, reformujący z gorączkowym pospiechem szkoły średnie bez naruszania ich ducha i przestarzałej organizacyi, ma widocznie zamiar przekształcić licea żeńskie, cierpiące przedewszystkiem na wadliwą organizacyę, brak uprawnień i drożyznę nauki, bo są to prawie wyłącznie zakłady prywatne, pobierające oczywiście dość wysokie opłaty od uczenic.

Państwowa administracya szkolna okazuje się jedynie hojną w wydawaniu szablonowych rozporządzeń i planów nauki w szkołach żeńskich, utrzymywanych cudzym kosztem, bo ona sama na szkoły żeńskie funduszów łożyć nie chce, lub, w najlepszym razie, zadowalnia się skromnem ich subwencyonowaniem. I nie tylko że utrzymywać tych szkół nie chce, ale nie daje im uprawnień, lub uprawnień tych skąpi, przepisując gminom i prywatnym instytucyom lub właścicielom, jak i czego uczyć mają za swoje pieniądze. Niechbyśmy przynajmniej, wzamian za finansowe ofiary, mieli wolność nauczania, — ale my i tego nie mamy, bo od zastosowania się do normalnych planów ogólno-państwowych, zależy nadanie szkołom żeńskim prawa publiczności, a więc uzyskanie marnych lub nieuchwytnych nieraz uprawnień dla absolwentek tych szkół.

Jeżeliby można mieć nadzieję, że flukta wielkiej polityki poselskiej i rządowej w Wiedniu uspokoją się kiedyś, to wezwaćby należało posłów, aby zmusili wreszcie administracyę szkolną do zajęcia się na seryo wykształceniem kobiecem, dotąd przed finanse państwa zupełnie pominiętem. Układanie bowiem dobrych programów i statutów dla szkół żeńskich jest rzeczą ważną, ale staje się kwestyą bezprzedmiotową, gdy się szkół nie funduje, gdy się nie ma pewności, czy znajdą się fundusze na zakładanie tych szkół, które planami naukowemi wspaniałomyślnie się obdarza.

Nowe zawikłania.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 stycznia.

Sprawa powołania hr. Franciszka Thuna na namiestnika w Pradze wywołała, szczególnie w obozie niemieckim, wielkie zamięszanie. Niemcy obawiają się, że hr. Thun chce się przez Pragę dostać ponownie na stanowisko prezydenta ministrów.

Jak wiadomo, Niemcy zwalczali przez 2 lata hr. Thuna, który nastąpił po Badenim. Z tego też powodu Niemcy obawiają się teraz powrotu hr. Thuna.

Pos. Chiari daje temu wyraz w artykule, zamieszczonym w „N. Fr. Presse“, w którym twierdzi, że hr. Thun, jako namiestnik, nie mógłby prowadzić polityki po tej samej linii, po której kroczy bar. Bienerth. Hr. Thun jest zbyt wielką indywidualnością polityczną, aby miał się stosować do wskazówek politycznych, pochodzących od ministrów. Hr. Thun chce sobie widocznie stworzyć w Czechach fundament dla swojego nowego gabinetu.

Wczoraj miał hr. Thun długą konferencyę z Bienerthem. Jego powołanie na namiestnika Czech jest, jak się zdaje, postanowione. Czy opozycya stronnictw niemieckich zdoła to postanowienie zmienić, wydaje się wątpliwem. Z kół niemieckich, zwłaszcza w Czechach, donoszą dzienniki tutejsze, że przez powołanie hr. Thuna na namiestnika w Pradze obawiają się przywrócenia starego żelaznego pierścienia w Radzie państwa i powrotu hr. Thuna do rządów w państwie.

Wczoraj wieczorem wygłosił pos. Chiari na zgromadzeniu publicznem mowę o sytuacyi politycznej, w której podniósł, że powołanie hr. Thuna na namiestnika Czech wywołałoby jeszcze większe niezadowolenie w stronnictwach niemieckich i tak już niezadowolonych ze składu obecnego gabinetu.

Pos. Chiari sądzi, że gabinet, w obecnym swoim składzie, jest wyrazem przesunięcia polityki wewnętrznej na prawo, i nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób utworzy się większość parlamentarną.

Dawna większość nie zdaje się być pewną. Oprócz niepewnego stanowiska Związku niemieckiego — sądzi poseł Chiari — że także stanowisko Koła polskiego nie jest pewnem, mimo, że jeden członek Koła zasiada w gabinecie.

„Vaterland“ polemizuje dziś z wywodami Niemców w sprawie hr. Thuna. Jest absurdem — pisze ten dziennik — przypuszczać, że hr. Thun chce się przez namiestnictwo praskie dostać na stanowisko prezydenta ministrów. Gdyby hr. Thun tego chciał, to ma inne przed sobą drogi. Znając hr. Thuna — pisze „Vaterland“ — wiemy, że nikt go nie potrafi odwieść od raz powziętego zamiaru.

„Reichspost“, omawiając wiadomość, że hr. Thun żąda dla siebie, jako namiestnika w Pradze, pełnomocnictw ministra, przyznaje, że żądania te pozostają w sprzeczności z konstytucyą.

Hr. Thun miałby, jako „homo regius“ pójść do Czech z nadzwyczajną misyą przeprowadzania ugody. Ze względu na ważność tej misyi musimy się z tem „novum“ sprzecznem z konstytucyą, pogodzić. Zresztą konstytucya daje w tym kierunku cesarzowi zupełną swobodę.

„Deutsch-böhm Coresp.“ zapowiada najostrzejszą opozycyę przeciw zamianowaniu hr. Thuna rodzajem wicekróla dla Czech, albo ministrem dla Czech z siedzibą w Pradze.

Oświęcim i ustawa wyborcza do parlamentu.

(Koresp. „N. Reformy“).

Oświęcim, 11 stycznia.

Możliwość rozwiązania Rady państwa daje naszemu miastu powód do poruszenia aktualnej kwestyi przyszłych wyborów do parlamentu.

Nie da się zaprzeczyć, że wnioskodawcy, wcielając Oświęcim do wiejskiego okręgu wyborczego nr 36, wyrządzili miastu naszemu bardzo wielką krzywdę. Oświęcim, miasto leżące na granicy i już z powodu swego położenia mające naturalne warunki rozwoju, złożyło w ostatnich czasach dowody, że przyrodzone te warunki pragnie istotnie z pożytkiem dla siebie i dla kraju wyzyskać. Istnieją tu liczne fabryki i przedsiębiorstwa, dobrze prosperujące, a w szczególności wytworzyły się tutaj stosunki handlowe znakomicie rozwinięte; przemysł ma jednak pod bokiem naturalnego wroga, który prowadząc brudną, a nie przebierającą w środkach konkurencyę, wyzyskuje, jako najbliższy sąsiad, wszystkie dodatnie strony naszego pogranicza. Z natury rzeczy potrzebuje tedy miasto, dźwigające się z długiego uśpienia, intenzywnej opieki ze strony posłów tak sejmowych, jak parlamentarnych, którzyby energicznem popieraniem wszelakich interesów miejskich szli reprezentancyi miasta we wszystkich sprawach na rękę. A takich spraw ma miasto Oświęcim bardzo wiele.

Jak już wspomniano, spoczywają interesy miasta w rękach posłów włościańskich, wybranych z kuryi wiejskiej, którzy w pierwszej linii mają zobowiązania dla wyborców, od których otrzymali mandaty.

Dalecy od krytyki działalności posłów, zastępujących okręg wyborczy Nr. 36, musimy wszakże zaznaczyć, że interesa miasta i gmin wiejskich są w wielu wypadkach rozbieżne, a w wielu sprawach nie mają wprost żadnych punktów stycznych. To też Oświęcim pozostaje z natury rzeczy prawie bez żadnej opieki w parlamencie, a, co za tem idzie, najżywotniejsze sprawy miasta są na szwank narażone i zamiast postępu musi się miasto w swym rozwoju cofać. Sprawa budowy dworca kolejowego i sprawa budowy nowego mostu na Sole są żywym i widocznym dowodem, że w tym kierunku gmina Oświęcim nie ma wydatnego poparcia dla tych spraw, ani w Sejmie ani w parlamencie.

Wnioskodawcy, którzy spowodowali wcielenie Oświęcimia do wiejskiego okręgu wyborczego, mieli zasadniczo najrzetelniejsze zamiary, obawiając się w owych czasach, może i słusznie, aby z okręgu wyborczego: „Oświęcim i analogiczne miasta pograniczne“ nie wyszedł poseł którego przekonania polityczne grawitowałyby w kierunku dla kraju nieprzychylnym; — ci jednak, którzy tutejsze stosunki dobrze znają, wiedzą, że obawy te są obecnie zupełnie płonne. Popełniono więc w ordynacyi wyborczej błąd, który w interesie miasta, — w interesie kraju, — co rychlej naprawić się godzi. Błąd ten może wyrównać nowela do ustawy, któraby wyłączyła Oświęcim z dotychczasowego okręgu Nr. 36 i utworzyła nowy miejski okręg wyborczy: Oświęcim-Zator-Kęty-Wilamowice.

Oświęcim, który jest siedzibą władzy politycznej, nie może pod żadnym warunkiem wybierać na przyszłość łącznie z wiejskim okręgiem wyborczym, gdyż ludność tutejsza, licząca według najnowszego spisu około 12.000 mieszkańców, trudniąca się przemysłem i handlem, jest w walce wyborczej zupełnie zmajoryzowaną przez agraryuszów, którzy z interesami miast nic wspólnego nie mają. Konstelacya nowego okręgu miejskiego w formie wyżej podanej, to jest: Oświęcim-Zator-Kęty-Wilamowice daje zupełną gwarancyę, że z takiego okręgu nie może żadną miarą wyjść poseł, którego przekonania polityczne byłyby sprzeczne z interesami miasta i kraju. Poseł z takiego okręgu miejskiego musi być z natury rzeczy przekonań demokratycznych i zwiększyłby szeregi posłów tego samego przekonania politycznego.

Miasto Oświęcim oczekuje tedy pomocy od macierzy miast zachodnio-galicyjskich, to jest od demokratycznych posłów miasta Krakowa i nie wątpi ani na chwilę, że skuteczną tę pomoc znajdzie. Byłoby na czasie i leżałoby wielce w interesie sprawy, aby delegacya miasta Oświęcima, która w najbliższych dniach wybiera się w sprawach gminnych do Wiednia, otrzymała mandat do poruszenia także tej tak ważnej i aktualnej dla miasta sprawy.

Należy mieć niepłonną nadzieję, że delegacya miasta Oświęcima uzyska w takim wypadku rzetelne poparcie tak ze strony Koła polskiego, jako też i u władz centralnych, które w interesie pogranicznego, a obecną ustawą wyborczą pokrzywdzonego miasta, przystąpią do wydania tak potrzebnej noweli do ustawy wyborczej.

Dreadnoughty.

W części już rozpoczęta, w części zas na najbliższą przyszłość zapowiedziana budowa austryackich dreadnoughtów sprawia, że także społeczeństwo nasze w Galicyi musi wejść w bliższe „zetknięcie się“ z temi potworami współczesnego militaryzmu. Zetknięcie to jest wprawdzie jednem z najmniej przyjemnych, ponieważ będzie ono kosztowało znaczną część naszych podatkowych pieniędzy, tak bardzo na inne cele potrzebnych. Ale za przyjemność należenia do państwa, które wzbudziło w sobie nagle wielkie ambicye morskie, potrzeba płacić, nie wiadomo bowiem, ilebyśmy musieli zapłacić kiedyś w krwi i pieniądzach gdyby te ambicye i nadal pozostawały w uśpieniu.

„Dreadnoughty“ stały się w ostatnich pięciu latach prawdziwą zmorą ministrów skarbu wszystkich pierwszorzędnych i drugorzędnych potencyj całej kuli ziemskiej. Na nich też obserwować można najlepiej cały ogrom brzemienia, które militaryzm współczesny rzuca bezwzględnie na barki pracującej ludności. Dość powiedzieć, że wskutek skonstruowania dreadnoughtów wszystkie niemal okręty wojenne całego świata, wybudowane przed r. 1900, straciły 70 do 100% swojej bojowej sprawności. Pancernik objętości 10.000 ton, który przed rokiem jeszcze 1905 — data narodzin dreadnoughta — mógł śmiało, dumny ze swoich pancernych płyt stalowych i swojej mięszanej artyleryi, uchodzić za potężną jednostkę bojową, dziś wobec swojego młodszego a olbrzymiego brata stał się już tylko starem pudłem, „pływającą trumną“, w najlepszym razie „kaloszem“, który pod osłoną „dreadnoughtu“ może jeszcze od biedy strzelać do nieprzyjaciela ale sam żadną miarą nie godzien jest występować w szranki z tym najnowszym potworem, któryby go w ciągu kwadransa bez wszelkiej apelacyi zatopił.

Jednakowoż i same dreagnouthy pierwotnego bo aż z r. 1905 pochodzącego typu, znajdują się na najlepszej drodze do tego poniżenia sromotnego, w którem znajdują się poprzednicy ich, zwani „pancernikami pierwszej klasy“. Kiedy bowiem przed pięciu laty spuszczono w Anglii na wody pierwszy dreadnought, to ten protoplasta panującej dzisiaj tak wszechwładnie dynastyi, miał 22.000 ton pojemności i 10 dział 28 centimetrowych. Wymiary te i ta siła artyleryi, którą istotnie w ciągu kilku godzin można zamienić w gruzy stutysięczne miasto, obudziły podziw, strach, zazdrość i — chęć posiadania jeszcze większych potworów stalowych. Zbudowane w roku ubiegłym w dokach angielskich i niemieckich dreagnoughty są istotnie olbrzy-

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

MŚCICIELE.

7 (Ciąg dalszy.)

Ukochana przypominała ukochanemu, że tęsknota wżarła się w serce wygnańca i niedołężnym starcem go uczyniła, bo pojechał, aby pokutować, a do pokuty nie dano mu sposobności... Zamiast kopalni, gdzie chciał wyręczać zgrzybiałych i w nadziei utwierdzać młodzież, przeznaczono mu pustynię bezludną na mieszkanie... Miał na tysiące wiorst dokoła tylko kilku towarzyszów, którym nie mógł pomagać, bo pomocy nie potrzebowali. Młodzi, silni, rozmiłowani w polowaniu, zostawiali go samotnego na kilka tygodni, a czasem na kilka miesięcy.

Z początku Opaliński chodził z nimi wszędzie, lecz wkrótce tak z sił opadł, że musiał pozostawać w chacie, chociaż namawiali go i ciągnęli z sobą, nie wiedząc, czy jeszcze tu wrócą.

I nie wrócili...

Samotnik długo się łudził, w końcu musiał uwierzyć, że albo wykonali dawno obmyślaną ucieczkę, albo stali się ofiarą napadu włóczęgów lub zwierząt. Pozostał sam jeden na niezmierzonej pustyni, w grobowej ciszy, przerywanej tylko szalejącemi wichrami i wyciem, co szło do niego od lasów nieprzebytych.

Ukochana przypominała ukochanemu, że pan Jan poznał ojca w ostatnim roku jego życia, kiedy drogą matkę straciła. Ojciec tej straty już nie odczuł, nie rozumiał.

„Przyjechałeś do stryja na dni kilka, a zostałeś rok cały i byłeś ze mną ciągle przy ojcu i rozpędzałeś czytaniem poetów i opowiadaniem o świecie moje smutki; dałeś mi wówczas kwiat piękny — świeżą różę, którą z rozkosznem drżeniem na swej piersi ukryłam. Odgadłam, żeś mnie pokochał, a i ja pokochałam cię za twoją dobroć, za ten nowy dla mnie świat miłości, w który mnie wprowadziłeś, zaś... nie wiem już za co, ale pokochałam cię całą duszą, nie pytając się o to, co się z moją miłością stanie...

„Broniłam się od nadziei, że może kiedyś nazwę się twoją, zgodziłam się w duchu na pozostanie przy ojcu do końca jego życia, a gdybyś nas chciał opuścić, nie wstrzymywałabym cię wcale...

„Zostałam sierotą, byłam zwolniona z opieki nad nieszczęśliwym ojcem, ale wiązała mnie z nim przysięga, że obowiązek pokuty, której on nie mógł spełnić, ja przyjmuję jako spadek rodzinny, a pokutą miało być poświęcenie się służbie Bożej w klasztorze, albo służbie na polu walki przy rannych i zabitych“.

Ukochana przypominała ukochanemu, że Opaliński miewał chwile na pół przytomne; w jednej z nich prosił, aby przesunęła go z fotelem przed portret pradziadowski, którego wybrał za świadka przysięgi.

„Cisza była w ogromnej sali, strzeżonej od światła dziennego ciemnemi zasłonami u okien, cisza straszna nawet u mnie, przyzwyczajonej do przepędzania dni całych bez głosu ludzkiego“.

Helena, nic nie słysząc, milczeniem na wszystko się zgadzała, lecz Opaliński słuchał z pochyloną pokutniczo głową, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, bo mu się zdawało, że pradziad przemawia do niego i żąda zadośćuczynienia...

Ukochana przypominała ukochanemu, że gdy została sierotą, wyznał jej swą miłość, a ona oprzeć się jej nie umiała; poszła za nim, bo ją przekonywał, ona zaś pragnęła dać się przekonać, że przysięga jej nieważna, że spełniła obowiązek dobrej córki względem ojca, który przecież nie mógł od niej żądać, aby czekała w osamotnieniu chwili, kiedy anioł mściciel powoła ją na pole walki do zmarłych i rannych...

Oddała ukochanemu serce, ale utaiła przed nim przepowiednię, która gdyby się spełniła, byłaby klątwą dla ich dzieci... Nie miała odwagi powiedzieć wszystkiego, zranić złowrogą przepowiednią tego, który ją tak ukochał, otoczył ramieniem opiekuńczem, uratował z topieli zwątpienia, a może i samobójczej rozpaczy...

„Myślałam, że może nigdy nie zasłużę na szczęście matki, więc i tajemnica przestanie być dla nas groźna, ale teraz, czując w łonie swojem nowe życie, prawdę powiedzieć muszę — dzieciom naszym grozi nieszczęście straszne, okropne.

„Ojciec mój, sięgając stępioną pamięcią do kronik rodzinnych, wymienił jednego ze swych przodków, którego dzieci przychodziły na świat kalekami — była to kara za jakąś zbrodnię nie odpokutowaną: „i twoi synowie będą ślepi, a córki niemowy, jeżeli nie zdejmiesz winy z sumienia mojego... Ślepi i niemowy“ — powtarzał ojciec coraz ciszej i rękę moją drżącą przytrzymywał silnie“...

List ciągnął się dalej, ale pan Jan nie miał już odwagi czytać go do końca.

Zmuszał się do spokoju, opanowywał myśli, które mu się plątały ze złemi przeczuciami, odpędzał widzenia, które list mu narzucał. Nasłuchując, czy ciszy nocnej jaki głos tajemniczy nie mąci, przebiegał pisanie Heleny coraz szybciej, z rosnącą gorączką niepokoju, gdy zaś dobiegł do strasznej przepowiedni, list wypuścił z ręki, porwał się oburącz za głowę i wzrok skierował ku sypialni żony.

Dusze ludzkie rozmawiają ze sobą, ale uszy ludzkie rozmów tych nie słyszą.

Dusza Heleny odgadła cierpienia męża i popłynęła do niego, aby podzielić z nim męczarnię.

Nagle zerwała się wichura z ulewnym deszczem; ściany ganku się zatrzęsły, burza zaczęła na szybach wygrywać pieśń żałobną, a panu Janowi zdawało się, że szafy i biurka trzeszczeniem akompaniują pieśni, chociaż to były meble stare, na pieprz wyschłe, że płomień lampy wydłużył się aż pod sufit, a tak gorzał jaskrawo, iż przy nim krwawy zachód słońca wydawałby się lekko zaróżowionym błękitem.

Huczało na dworze, huczało mu i w głowie, krew biła w skroniach, pierś wysilała się, aby zrzucić z siebie niepokój cięższy od głazów rozrzuconych po polu, które pan Jan zakopywał w głębokości kilkołokciowej, aby pługowi nie zawadzały, lub rozsadzał je dynamitem.

Wówczas zajrzała do pokoju pani Wrońska, ostrożnie i z zapytaniem:

— Czy pan śpi?

A gdy nie otrzymała odpowiedzi, weszła krokiem przespieszonym i zbliżywszy się do pana Jana, wezwała go do żony, która przebudzona nagłą burzą, zasnąć nie może i lęka się czegoś.

— Uspokajałam, — mówiła pani Wrońska — przekonywałam, że burze takie o tej porze są zwykłą rzeczą, że zbierało się na nią od tygodnia, ale to nic nie pomogło. Zdenerwowana, zbywała moje perswazye milczeniem, wyciągała tylko ręce do kołyski, powtarzała imię pana, ale nie wymówiła go głośno, gdym powiedziała że pan zmęczony bardzo i zapewne usnąłeś...

Pan Jan, nie odpowiadając, o nic nie pytając, wyprzedził panią Wrońską, która zdziwiona nadzwyczajną bladością jego twarzy, z której nigdy, nawet po największem zmęczeniu, nie schodził rumieniec zdrowia, zaniepokojona jego przerażonym wzrokiem, pozostała na chwilę w pokoju, rozglądając się po nim.

Helena, oczekując męża, nie odrywała oczu od drzwi, a gdy się zjawił na progu, usiłowała podnieść się i wyciągając ku niemu ręce, zawołała nabrzmiałym radością głosem:

— Jesteś!

Pan Jan przypadł do łóżka, objął ją wpół i powoli ułożył na poduszki.

Helena posłuszna mu była, jak dziecko; ująwszy go za szyję, wyszeptała:

— Już jestem spokojna, boś ty przy mnie. Miałam sen straszny, którego ci nie powtórzę, chcę o nim jak najprędzej zapomnieć... ale daj mi synaczka naszego; tu, przy nas, nic mu się złego nie stanie — mówiła coraz żywiej, a gdy się malec roześmiał i coś zabełkotał, odetchnęła głęboko i uszczęśliwiona zawołała:

— Synek nasz słyszy, nie będzie niemową!...

Pani Wrońska, wyręczając pana Jana, którego Helena od siebie puścić nie chciała, przeniosła dzieciątko z kołyski do łóżka. Matka przytuliła je do siebie, ale niepewna, czy jego oczętom ślepota nie zagraża, prosiła:

— Przekonajcie mnie, że dobrze widzi... przekonajcie, bo strasznego snu pozbyć się nie mogę...

(C. d. n.).

nami nawet w porównaniu z poprzednikami ich z przed lat pięciu. Oto pojemność ich wynosi już przeciętnie 30 000 ton, artylerya zaś składa się z tuzina straszliwych dział 35·6 centymetrowych, nie licząc kilkudziesięciu mniejszych. Dzięki temu powiększaniu tych olbrzymów pancernych, mamy już dzisiaj do czynienia właściwie z zupełnie nowym typem dreadnoughta. Nazwijmy go „nad dreadnoughtem“. Różnica między nim a „starym“ dreadnoghtem jest znacznie większa, niż między tym ostatnim, a pancernikiem z r. 1900. Wyższość zaś jego sprawności bojowej nad protoplastą wyraża się stosunkiem jak 5 do 2...

Wyobraźmy sobie teraz jedną z dwóch możliwości: albo ciągłe powiększanie rozmiarów i siły ognia dreadnoughtów idzie w tej progresyi dalej, albo dokonuje ktoś bardzo zresztą możliwego i ogólnie oczekiwanego wynalazku jakiejś nowej torpedy lub łodzi podwodnej, która, mimo bez porównania mniejszych wymiarów i kosztów budowy, będzie mogła łatwo unicestwiać dreadnoughty. W pierwszym wypadku kresu zbrojeń ciągłych niepodobna przewidzieć. Olbrzymie pancerniki, starzejąc się jeszcze przed spuszczeniem na wodę, będą po kilku latach zupełnie bezużytecznego pływania tam i napowrót zaliczane do kategoryi starego żelaza i ustąpią miejsca nowym, jeszcze większym, które oczekiwać musi ten sam los. W drugim wypadku wspomniany wynalazek, gdyby doszedł do skutku, spowodowałby odrazu całkowite zmarnowanie wielu miliardów publicznego grosza, wyłożonych na dreadnoughty, pozbawione odtąd wszelkiej wartości. W obu zaś razach dochodzi się do punktu, w którym dalsze zbrojenia morskie stają się całkowitą niedorzecznością ekonomiczną i fiskalną, w którym obrona „interesów mocarstw“ zacznie więcej kosztować, niż te interesy są warte,

Mimo to wszystko państwa europejskie i pozaeuropejskie nie przestają wydawać olbrzymich sum na coraz większe dreadnoughty. We wszystkich dokach wojennych Europy, Ameryki i Azyi wre dniem i nocą gorączkowa praca. Rachują, konstruują, rysują, mierzą, kują, nitują bez przerwy niby w kuźnicy Hefajstosa, a wszystko w tym celu tylko, aby się nie dać prześcignąć. Prym zaś w tej robocie dzierży, jak dawniej, Anglia. Zainicyowana przed trzema laty przez konserwatystów agitacya gwałtowna za wzmożeniem i przyspieszeniem zbrojeń morskich, ponieważ lada noc grozi Wielkiej Brytanii straszna inwazya niemiecka, dała ogromne rezultaty, mimo, że opierała się na świadomej przesadzie, na fałszywych przesłankach i służyć miała tylko za jeden ze środków ogólno-politycznej roboty konserwatystów przeciw liberałom.

Rząd liberalny, nie mogąc dawać pola konserwatystom do tej patryotyczno-militarnej demagogii, musiał, mimo odrazy swojej do wyrzucania pieniędzy publicznych na cele tak nieproduktywne, jak dreadnoughty, rozszerzyć znacznie program ich budowy i przyspieszyć jego wykonanie, tak, że dzisiaj Anglia pod względem swej siły morskiej stoi wyżej, niż kiedykolwiek dotąd. — Nietylko bowiem skoncentrowała ona ogromną większość swej floty czynnej na morzu Północnem, i wybudowała szereg nowych, potężnych jednostek bojowych, ale uzyskała jeszcze i to, że państwa związkowe Australia, Nowa Zelandya i z pewnemi zastrzeżeniami Kanada, zobowiązały się, że, zamiast przyczyniać się pieniężnie do budowy floty angielskiej, same budować zaczną okręty wojenne, które zastąpią okręty angielskie na opuszczonych przez nie posterunkach na Oceanie Spokojnym — i Atlantyku. W szczególności Australia i Nowa Zelandya obowiązały się wybudować w pewnym oznaczonym terminie po jednym pancerniku liniowym, po dwa lub trzy krążowniki pancerne, po trzy do sześciu kontrtorpedowców i po trzy łodzie podwodne. Kanada zaś ma nieco później wybudować pięć krążowników pancernych i sześć kontrtorpedowców.

Oprócz tego wybudowała Anglia w roku ubiegłym siedm opisanych wyżej „nad-dreadnoughtów“, 13 krążowników pancernych, 35 kontrtorpedowców i 13 łodzi podwodnych. Pod względem szybkości i rozmiarów, wzięła Anglia olbrzymiemi temi budowlami w ciągu jednego tylko roku kalendarzowego prawdziwy rekord. Niemcy, nie mogąc jej sprostać, ograniczyły się do ścisłego wypełniania swego programu flotowego. W roku ubiegłym wybudowały one tylko trzy „nad-dreadnoughty“ i jeden wielki krążownik pancerny. Stany Zjednoczone otrzymały tylko dwa pancerniki liniowe, mimo, że Roosevelt oznaczył cztery dreadnoughty, jako roczne minimum niezbędne. Francya, która przez tyle lat była jedyną poważną współzawodniczką Anglii na morzu, wskutek wewnętrznych stosunków politycznych, jak również błędów i nadużyć admiralicyi, straciła to stanowisko niepowrotnie. Jeszcze w roku 1909 uchwalony z wielką emfazą program flotowy na dziesięć lat najbliższych, który obejmował budowę 45 pancerników, utknął zaraz w pierwszym roku swego istnienia. Przed kilku tygodniami mianowicie minister marynarki, Lapeyrère, w porozumieniu z najwyższą radą marynarki, zredukował ten dumny program do 28 pancerników, z czego w roku zeszłym założono w dokach tylko dwa wzmocnione dreadnoughty — pierwsze tego typu we flocie francuskiej.

Japonia, mimo wielkiego swego zapału do wszelakich zbrojeń, z powodu braku środków materyalnych mogła sobie w roku ubiegłym pozwolić tylko na budowę jednego dreadnoughta. Za to jest on największym z dotąd istniejących i skonstruowanych.

Ogólny obraz sił morskich mocarstw pierwszej i drugiej klasy przedstawiał się z końcem roku 1910 w sposób następujący:

	Pancerniki		Krążowniki		Suma
	gotowe	w budowie	gotowe	w budowie	
Anglia	56	11	38	6	111
Niemcy	24	11	10	3	48
Stany Zjedn.	29	6	15	—	50
Francya	22	3	20	2	47
Japonia	12	2	12	2	28
Włochy	9	4	9	1	23
Rosya	8	6	5	1	20
Austrya	11	1	3	—	18

Z zestawienia powyższego wynika, że Anglia jest dzisiaj znacznie silniejszą na morzu od jakiejkolwiek kombinacyi dwóch innych mocarstw. Jeżeli się doda jeszcze i gatunkową wyższość pancerników angielskich z okresu przed r. 1905 nad pancernikami innych państw, to przewaga ta wzrośnie jeszcze bardziej. Ale mimo to Anglicy, odpowiedziawszy tak świetnie wymaganiu, zawartemu w znanem haśle: „Two powers standard“, formułują teraz dla siebie nowy postulat, aby mianowicie na każdy Dreadnought najsilniejszego po Anglii mocarstwa na morzu, więc obecnie Niemców, Anglia odpowiadała budową dwóch dreadnoughtów... Brzmi to najnowsze, nawet dla angielskich finansów rujnujące hasło: „Two keels to one“. Do jakiej wysokości dojdzie pod wpływem tego hasła budżet marynarki angielskiej, przekraczający już dzisiaj sumę jednego miliarda koron, trudno przewidzieć.

Mania budowania dreadnoughtów ogarnęła jednak nietylko wielkie potencye morskie, u których jest ona bądź co bądź zrozumiałą. Chorobliwą ambicyę posiadania własnych dreadnoughtów okazują nawet państwa takie, jak republiki południowo-angielskie Brazylia i Argentyna, tudzież Hiszpania i Turcya.

Jak na ironię pierwszej próby ze sprawnością „dreadnoughtów“, które pod względem bojowym wszędzie jeszcze zachowały niepokalaną dziewiczość, dokonali zbuntowani marynarze brazylijscy, którzy z ojczystego dreadnoughta ostrzeliwali swoją własną stolicę... Poza tem o sprawności tych nowoczesnych potworów militaryzmu przekonuje nas tylko — szara teorya...

Kronika karnawałowa.

(Długi karnawał. — Usunięcie polki i lansjera. — Walce w Paryżu. — Jak powstają mody? — Gorsy męskie i spinki.)

Karnawał tegoroczny trwać będzie prawie dwa miesiące, nie ma więc obawy, ażeby jakaś zabawa nie przyszła do skutku z powodu braku czasu. Mamy do rozporządzenia pięćdziesiąt kilka nocy karnawałowych, więc żaden komitet balowy nie może mieć pretensyi do księcia karnawału o świadome pokrzywdzenie. Tego roku nie będzie potrzeba urządzać równocześnie dwóch, a nawet trzech zabaw, co naturalnie żadnej z nich nie może wyjść na dobre. Nie chcemy zdradzać tajemnic karnawału krakowskiego, które właściwie tajemnicami nie są, więc poprzestajemy na odezwie do tańcujących obojga płci, ażeby się ćwiczyli w choreografii.

Sprawa tańców oczywiście znajduje się na porządku dziennym. Polka — jak zaznacza jeden z dzienników wiedeńskich — należy już właściwie do przeszłości. Taniec ten wymiera — że użyjemy wyrażenia pewnego wodzireja, który w sprawach tych jest znawcą międzynarodowym. Zwolennicy walca stwierdzają ten fakt z wielkiem zadowoleniem. Nie jesteśmy wcale przyjaciółmi Niemców, mimo to jednakże zaznaczamy, że walc zapewnia im z pewnością w dziejach ludzkości o wiele sympatyczniejszą kartę, niż wiele innych „kroków“, nie tyle tanecznych, jak wiece niekulturalnych.

Wspomniany dziennik wiedeński stwierdza także z ubolewaniem, że wychodzi z mody również lansyer, taniec, bądź co bądź, wykwintny. Ale gust publiczności tańcującej bywa czasami bezwzględny. Wiedeń nie chce lansyera i na to nie ma rady. Tylko na balach dworskich, których program jest wielce konserwatywny, będą młode arcyksiężniczki również i tego roku tańczyć lansyera. O taneczne utwory muzyczne nie ma obawy, gdyż produkcya operetkowa zupełnie wystarczy na cały karnawał. Do ulubionych melodyj nad modrym Dunajem należy walc „Lolotte“ z operetki „Puppenmädel“.

Dziwną wiadomość podaje pewien dziennik w korespondencyi z Paryża. Prasa paryska faktu tego, o ile wiemy, nie zaznacza, prawdopodobnie dla honoru domu, podnosi go natomiast dziennik obcy, znany zresztą z uposobienia frankofilskiego. Otóż ci, którzy nawet w sali balowej uprawiają statystykę, stwierdzają, że Paryżanie coraz mniej tańcują, pomimo, że liczba balów corocznie zwiększa się. Nad Sekwaną lansyer należy do stałych punktów każdego programu balowego, poza nim jednakże wszechwładnie panują zagraniczne „pas“, jak amerykański boston podwójny, tudzież walc „two-step“, będący angielskim wytworem. Tak zwany pojedyńczy boston, który w Paryżu uzyskał naturalizacyę, już wychodzi z użycia i bywa tańczony jeszcze przez te osoby, które pobierały lekcye tańców przed epoką anglo-amerykańską. Paryż, który zawsze narzucał zagranicy zwyczaje karnawałowe, dzisiaj doczekał się nowej „inwazyi“.

Uwagę powyższą należy przyjąć „cum grano salis“. W dziedzinie mody Paryż dotąd jeszcze króluje niepodzielnie. Kto tworzy mody? — zapytuje korespondent paryski pisma londyńskiego „Pall Mall Magazine“ i daje na to pytanie taką odpowiedź: „Czasami dają pomysły do mody mężczyźni, częściej atoli kobiety, bez których współpracownictwa nigdy się nie obejdzie. Gdy mężczyzna stworzy coś bardzo nawet dobrego w ogólnych zarysach, to jednak ręka kobieca musi ją uzupełnić temi subtelnemi drobiazgami, które często rozstrzygają o powodzeniu całości.

Twórca mody, zarówno kobieta jak mężczyzna, uczęszcza do muzeów i na wystawy obrazów, gdzie często znajdzie pobudkę do nowego pomysłu, rozczytuje się w książkach, studyuje dawne dzieła sztuki. Osobną grupę stanowią osoby, zajmujące się koronkami. Powiadają w Paryżu, że właściwe użycie koronek w stroju jest w pewnych rodzinach dziedziczną zaletą. Wspomnianemu korespondentowi przedstawił szef pewnego wielkiego magazynu mód współpracowniczki, których rodziny od szeregu pokoleń zajmują się koronkami. Zdaniem jego potrzeba trzech pokoleń, ażeby sobie w tej dziedzinie wyrobić dobry smak. Jednakże pomimo ścisłej specyalizacyi panować musi harmonia pomiędzy autorem pomysłu, jego wykonawcami, paniami do próby, robotnicami i sprzedawczyniami. Stanowisko kobiet, zajętych w modniarstwie, jest często bardzo dobre. Współpracowniczka pewnego magazynu mód zarabia rocznie 6000 franków. Najmniejszy zarobek dzienny wynosi 4 do 5 franków, a zręczna sprzedawczyni zarobić może rocznie do 20.000 franków.

Naostatek mała wzmianka o modach męskich. Otóż wszelkie usiłowania, ażeby usunąć czarny frak, nie powiodły się. Żaden z kolorowych fraków nie wyrugował czarnego, a również nie przyjęła się tak silnie propagowana moda noszenia spodni do kolan, z klamrami i jedwabnemi pończochami wzorem XVIII stulecia. Czarny strój frakowy panuje znowu w sali balowej. Na tle tego jednostajnie czarnego stroju błyszczy gors koszuli, stojący kołnierzyk z rogami nieco zagiętemi, tudzież płaski manszet z podwójną spinką.

Niedawno jeszcze gors koszuli balowej posiadał prostolinijne zakładki, a nawet mógł być lekko wzorzysty. Teraz gors musi być zupełnie gładki i zrobiony z delikatnej piki. Wykluczone są wszelkie zakładki i wyszywania, równie, jak wielkie spinki brylantowe. Dopuszczalne może być tylko używanie dwóch, lub trzech spinek w gorsie. Francuzi i Anglicy używają dwóch, Niemcy trzech, może na cześć trójprzymierza. Dawniejsze spinki do gorsów, okrągło szlifowane kamienie szlachetne, lub półszlachetne, odpowiadające spinkom od manszetów, tak zwane „cabochons“, ustępują obecnie spinkom z perły. A więc na gładkim gorsie w dwóch lub trzech dziurkach spinki z perłami. Oczywiście każda spinka ma tylko jedną perłę, co naturalnie już wymaga sporego wydatku.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Śnieg. I znowu mamy piękny dzień zimowy. Mrozik trzyma już od rana, a śnieg pobiela nasze piękne miasto, strojąc je w puszystą sukienkę. Chodniki i drogi pokrywają się dość grubą warstwą śniegu i jest nadzieja, że znowu użyjemy na sannie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya przeprowadziła dyskusyę ogólną nad podaniami o koncesye szynkarskie, nadać się mające w nowych dzielnicach miasta. Komisya wysłuchała dalej opinii zaproszonych na to posiedzenie radców miejskich, wybranych z nowych dzielnic miasta Krakowa, co do osób, o koncesye się ubiegających. Dalsze obrady w powyższej sprawie odbędą się na najbliższem posiedzeniu.

Ze spisu ludności w Krakowie. Obliczenia arkuszy oznajmienia trwają dalej. Największą liczbę mieszkańców ze wszystkich domów notują w więzieniach u św. Michała. Na liście spisowej podanych jest bowiem 400 ludzi, z czego 95 procent wypada na obcych, a 5 procent na więźniów pochodzących z Krakowa. Drugim domem, posiadającym największą liczbę mieszkańców, jest jeden dom przy ulicy Dietlowskiej, mający 70 partyj mieszkaniowych. Sprawa języka żydowskiego, podanego na liście spisowej, jest dotąd nie rozstrzygniętą, gdyż przesłano ją do namiestnictwa we Lwowie, dla dalszego rozpatrzenia tej kwestyi.

Towarzystwo demokratyczne w Krakowie urządza w piątek 13 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym (plac Szczepański l. 3) zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Czego można spodziewać się po nowym rządzie w sprawie kanałów? Referent poseł Sikorski. 2) Sprawy delegacyjne. Referent poseł Petelenz. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Po posiedzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Webera i Hennequin'a „Noblesse oblige“ grają pp. Jarszewska, Łomska, Słubicka, Zarzycka, Górska, Borzewska, Kopczewska, Leszczyński, Mielnicki, Siemaszko, Jednowski, Maryański, Kosiński, Szymborski, Puchalski, Bojnarowski, Judeyko, Miedniak, Miarczyński.

Z Tow. filozoficznego. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w seminaryum filozoficznem przy ulicy św. Anny l. 12 (na dole) odbędzie się zebranie naukowe, na którem dr Ignacy Halpern wypowie referat pod tytułem: „Zagadnienie metafizyki“. Po odczycie dyskusya. Członkowie Tow. filozoficznego i wprowadzeni przez nich Goście mają wstęp wolny. Następnie odbędzie się zebranie towarzyskie w salach hotelu Pollera.

Z Towarzystwa im. Kopernika. Jutro o godzinie 6 w Collegium physicum odbędzie się odczyt Dra Kiernika „O łączności zjawisk biologicznych i oceanograficznych“.

Walne zgromadzenie powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, odbędzie się w sali tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 we czwartek dnia 19 stycznia b. r. o godzinie wieczór. Przedmiotem obrad będzie zmiana statutu w celu ezynienia zadość ustawie o funduszu mieszkaniowym.

Miłośnicy cytry. Walne zgrom. członków Tow. miłośników cytry odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. wpół do 11 przedpołudniem w lokalu Tow. przy ul. Floryańskiej l. 39, II p.

Z „Sokoła“. Przedwieczorkowe próby chóru „Sokoła“ odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki. Próby chóru żeńskiego o godzinie 7, męskiego zaś o 8 wieczór. Ze względu na bliski termin wieczorku styczniowego, który odbędzie się w niedzielę 22 stycania b. r. przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa, dyrygent Bursa zaprasza wszystkich członków chóru do stawienia się na próbę dziś, we środę, 11 b. m. panie o godzinie 7, panów o 8 wieczór. Próby odbywają się w górnej sali.

Z karnawału. W drugiej połowie lutego odbędzie się w salach Starego teatru bal akademicki na dochód budowy domu akademickiego dla słuchaczek uniwersytetu. Protektorat nad balem przyjęli: hr. Stanisławowa Tarnowska i rektor Witkowski.

Raut z żywemi obrazami: na dochód „Legatu ś. p. Wyspiańskiego“ przy Domu zdrowia w Zakopanem i kuchni dla biednych studentów, odbędzie się dnia 2 lutego w salach Starego Teatru.

Bal esperancki, który odbędzie się d. 14 b. m., budzi znaczne zajęcie. Komitet krząta się żywo. Dyrektor p. S. N. Hoch kieruje osobiście próbami, wyrażając się nader pochlebnie o kompozycyach, specyalnie napisanych na bal esperancki. Nader gustowne i artystyczne karnety będą stanowiły dla pań miłą pamiątkę.

Związek katol. młodzieży „Polonia“ urządza piknik 28 b. m. w salach Towarzystwa lekarskiego. Adresy na zaproszenia przesyłać należy kartą korespondencyjną. Adres: „Polonia“, plac Maryacki l. 7 I piętro.

Towarzystwo Certyfikatystów grupy krakowskiej urządza wieczorek z tańcami w dniu 1 lutego w sali Strzeleckiej. Muzyka wojskowa, strój spacerowy.

Do Berlina powinien wyjechać p. Ducker, który rozsyła w Krakowie pisma z następującym drukowanym nagłówkiem: „Adolf Ducker, Luxuspapier- und Galanteriewaren - Fabriks - Niederlage Krakau, Grodgasse“.

Pożar. Dziś o godz. 8 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kolejową l. 12, gdzie w mieszkaniu p. Hechtera zapaliło się łóżko służącej (w kuchni). Na miejsce pospieszył pluton straży ogniowej z naczelnikiem Nowotnym i w kilku minutach ugasił pożar, który powstał wskutek zapalenia się pasty do smarowania podłogi.

Włamanie. W nocy z 9 na 10 b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu z towarami bławatnemi Eliasza Brandeisa przy ulicy Grodzkiej l. 61. Splądrowawszy sklep, skradli towar, jak dotąd kupiec zdołał obliczyć, wartości 1000 koron. Złodzieje mieli się dostać do sklepu tylnemi drzwami od podwórza. Zachodzą jednak niezrozumiałe okoliczności, co do samego wejścia sprawców przez drzwi, gdy nic nie zostało naruszone. Sklep był wysoko asekurowany.

Fałszerz pieniędzy Jak już donosiliśmy, niedawno aresztowano Rudolfa Oprycha, który puszczał w obieg fałszywe pięciokoronówki. Do dyrekcyi policyi w Krakowie przynoszą ciągle z miasta falsyfikaty, które, jak stwierdziło śledztwo, pochodzą z tej samej roboty, jakie odebrano przy aresztowaniu Oprychowi. Prawdopodobnie ma on wspólników.

Wypadki przy pracy. Wczoraj 23-letnia Julia Meczówna, zamieszkała przy ul. Grodzkiej l. 9, podczas rąbania drzewa, odcięła sobie palec lewej ręki. Onegdaj znowu 50-letni Andrzej Dyrek, czeladnik masarski przy krajaniu szynki maszyną poranił się ciężko w lewą rękę. W obydwóch wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Z Zakopanego piszą nam: Mimo bardzo niekorzystnych warunków śnieżnych roiło się od 6 do 8 b. m. Zakopane od całej masy sportowców, pragnących spędzić czas bądź na saneczkach, bądź też na nartach. Na Kalatówkach zebrało się całe Towarzystwo T. S. N., ćwicząc się pilnie w jeździe alpejskiej i pięknych norweskich skokach. Wyniki jednak tym razem nie bardzo świetne. Podczas gdy b. m. wynosiła ilość zeskoków stojących na wielkiej odskoczni 70 proc. o długości 11 m. — teraz uzyskano 8 proc. o długości 9·5 m. Powód leży jednak jedynie w fatalnych dla narciarzy warunkach śnieżnych. Z tego też powodu nie wykonano żadnego z projektowanych wyjść, a ograniczono się jedynie na boiskowaniu. W wycieczce brało udział 6 pań i 17 panów.

Znacznie szczęśliwiej ułożyły się warunki dla saneczkarzy, którzy w piątek 6 b. m. mogli się dostatecznie napawać szalonemi chyżościami, osiąganemi na ubitej zmarzniętej drodze do kuźnic, zjeżdżając nawet do ulicy Nowotarskiej. Przerażające wrażenie robiły bobsleighe, pędzące z szybkością około 60 km na godzinę drogą, gdzie się przytem odbywa zupełnie normalny ruch uliczny. Obeszło się jednak bez poważniejszych wypadków.

Wiec oświatowy. Piszą nam z Barwałdu średniego: W piątek 6 b. m. odbył się u nas wiec oświatowy połączony z otwarciem Czytelni. Po wyborze do prezydyum wiecu, do którego weszli: p. Jan Filek, jako przewodniczący; p. Wojciech Porzycki, jako jego zastępca i p. Józef Putek, jako sekretarz, zabrał głos p. Stanisław Józef Lederer, prezes komisyi czytelniano-odczytowej Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie i wykazawszy w pięknych słowach potrzebę i znaczenie oświaty, otworzył Czytelnię. — Następnie zabrał głos drugi delegat Koła Kościuszki p. Stanisław Stączek, prezes Eleuteryi, i przedstawił w długiem przemówieniu, ilustrowanem licznemi demonstracyami, straszne skutki alkoholu. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której oprócz obu prelegentów brali udział: miejscowy proboszcz ks. Batko, miejscowy wikary, kierownik szkoły p. Batko, pp. Putek, Filek, Porzycki i inni, wybrano zarząd Czytelni i uchwalono następujące rezolucye: Zgromadzeni włościanie na wiecu oświatowym w Barwałdzie średnim dnia 6 stycznia 1911: 1) wzywają swoich posłów, aby jak najszybciej postarali się, aby rząd objął drenowanie gruntów na własny koszt. Ponieważ gmina Barwald posiada nieprzepuszczalne grunta, wyrażają życzenie, aby w Barwałdzie uczyniono to jak najprędzej; 2) żądają skasowania dwutypowych szkół; 3) domagają się, aby karczmy od soboty godz. 6 wieczór do poniedziałku godz. 6 rano były zamknięte. O godzinie 8 wieczór wiec zamknięto. Trwał on 4 godziny w sali Kółka rolniczego po brzegi wypełnionej słuchaczami. Zgromadziło się około tysiąca ludzi.

Po wiecu odbyło się amatorskie przedstawienie dwóch sztuczek ludowych Anczyca: „Flisacy“ i „Łobzowianie“, które przeciągnęło się do północy. Uroczystość zakończyła zabawa ludowa, przy skocznych dźwiękach mazura i krakowiaka bawiono się wesoło do rana.

Nowy Sącz, 9 stycznia. (Z powiatu). Rząd stara się doprowadzić do skutku nowe wybory w Radzie powiatowej. Miasto zgadza się na prezesurę dotychczasowego komisarza rządowego p. Wittiga, właśc. dobr. Chełmiec. Stronnictwo ludowe, względnie poseł Stanisław Potoczek, rozwija poufną agitacyę za sobą. O ile nie zajdą nowe konjunktury, wmięsza się w tę sprawę także stronnictwo narodowej demokracyi. Sytuacya wyjaśni się prawdopodobnie w maju.

Na południowych kresach powiatu, w Tyliczu, odbyło się zgromadzenie wszystkich Polaków w kółku rolniczem, celem zawiązania kasy Reiffeisena. Zgromadzeniu przewodniczył p. Albinowski, imieniem związku okręgowego T. S. L. przemówił prof. Kryczyński z N. Sącza; referat o kasie i jej znaczeniu oraz wstępną organizacyę przeprowadził p. Włodz. Mazur. Kasa Reiffeisena ma na celu skupienie i podtrzymanie żywiołu polskiego, wobec coraz większych ataków ze strony moskalofilów, którzy występują z coraz większą nienawiścią do wszystkiego, co tylko tchnie polskością.

Charakterystyczna skarga. Czytamy w „Przewodniku gimnastycznym“: Wskutek doniesienia starosty w Grybowie Stacha sąd powiatowy w Grybowie uznał winnym prezesa i sekretarza tamtejszego „Sokoła“ przekroczenia § 13 ustawy o stowarzyszeniach, popełnionego przez to, że pierwszy jako prezes a drugi jako sekretarz Towarzystwa „Sokół“ w Grybowie, przeznaczeni z mocy statutu do zastępowania Towarzystwa na zewnątrz, nie zawiadomili wcale starostwa o odbytem w dniu 28 maja 1910 walnem zgromadzeniu Towarzystwa i skazał ich na grzywnę po 2 kor. Oskarżeni bronili się tem, że nie będąc prawnikami nie mieli pojęcia o tego rodzaju obowiązkach meldunkowych, że pod tym względem brali sobie przykład ze starosty, który jako prezes kasyna o walnem zgromadzeniu kasyna również do starostwa nie donosił. Naturalnie wyroku nie przyjęli.

Dnia 23 grudnia odbyła się rozprawa apelacyjna w sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Przepis ustawy jest po stronie starosty — więc trybunał nie mógł nic innego zrobić jak karę zatwierdzić, atoli karę przez sędziego grybowskiego w minimalnej wysokości 2 kor. wymierzoną ograniczył do **20 hal.** — Rozumiemy, co przez to powiedziano.

Radłów, 8 stycznia. Staraniem miejscowego „Sokoła“ odbył się u nas wieczorek ku uczczeniu pamięci rocznicy powstania listopadowego. — Słowo wstępne wypowiedział w barwnych słowach pocztmistrz Fr. Daniec, poczem nastąpiły kwartet smyczkowy, deklamacya i odśpiewano kilka pieśni patryotycznych. W końcu odegrano obraz sceniczny: „Jak liście z drzew strącone“. Prawdziwa podzięka należy się zaproszonym do pomocy uczniom seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, którzy zupełnie bezinteresownie w wieczorku wystąpili i pięknym śpiewem, a szczególnie mistrzowską grą na skrzypcach do uświetnienia wieczorku się przyczynili. Uznanie należy się także i paniom, których gra w obrazie scenicznym nadzwyczaj się podobała.

Rzeszów, 10 stycznia. Dnia 3 b. m. odbył się wiec młodzieży akademickiej, bawiącej obecnie na feryach świątecznych. Tematem obrad były zajścia w uniwersytecie krakowskim na wykładach ks. prof. Zimmermana. Zebrani po dłuższej dyskusyi uchwalili następującą rezolucyę: „Zebranie solidaryzuje się z protestem młodzieży akademickiej postępowej w Krakowie przeciw klerykalizacyi uniwersytetu, uznając jej stanowisko za odpowiednie i w danych warunkach jedyne; protestuje najostrzej przeciw zamianowaniu profesorem uniwersytetu ks. Zimmermana, jakoteż przeciwko powoływaniu na podobne stanowiska żywiołów reakcyjnych.

Jarosław, 8 stycznia. (Budżet miejski na rok 1911. Spensyonowanie generała i kapelana wojsk. na skutek rozprawy sądowej przeciwko 23 radcom miejskim. Zgon pułkownika. Exhumacya zamordowanej).

Na kilku posiedzeniach Rada załatwiła budżet miejski. Wydatki funduszu administracyjnego wynoszą 536 883 K 52 hal. i obejmują 21 rubryk. Dochody, obejmujące 14 rubryk, preliminowane są w wysokości 503 338 K 92 hal. Niedobór wynosi 33.554 K 67 hal. i pokryty będzie dodatkami do podatków 19 proc. wynoszącemi. Preliminarz funduszu drogowego wynosi 41.590 K 85 hal.

Wrażenie wywołała w mieście wiadomość o nagłem spensyonowaniu tut. komendanta stacyjnego gen. Henickego, jakoteż o uwolnieniu od obowiązków kapelana wojskowego księdza Płachetki. Sprawa ta stoi w ścisłej łączności z rozgłośną rozprawą sądową, wytoczoną przez ks. Płachetkę 23 radnym miasta. Władze wojskowe dopiero wskutek rozprawy dowiedziały się o całej aferze między ks. Płachetką a dr Dietziusem, ponieważ zaś gen. Henick nie uwiadomił odnośnych czynników tak o postępowaniu ks. Płachetki, jak też o żądaniu Rady m. Jarosławia, aby ks. Płachetkę przenieść, poszedł na pensyę.

Dnia 7 m. zmarł tu w 52 roku życia pułkownik 34 p. obrony krajowej, Fryderyk Mandel, który przez ludzkie obchodzenie się z podwładnymi zjednał sobie serca wszystkich. Nieboszczyk był w swoim czasie kapitanem 13 pp. w Krakowie.

Onegdaj dokonano na żądanie władz wojskowych ekshumacyi zwłok, zabitej d. 26 listopada z. roku robotnicy Romualdy Jarockiej przez ogniomistrza artyleryi, Wacława Sedlaczka, celem stwierdzenia pewnych okoliczności tego zagadkowego morderstwa.

Ze świata.

(b) **Z życia Polonii w Wiedniu.** Z Wiednia piszą nam: Towarzystwo „Strzecha“, pod kierownictwem p. Fałata rozwija się bardzo pomyślnie i jest zawsze punktem środkowym towarzyskiego życia polskiej inteligencyi, zamieszkałej we Wiedniu. Co pierwszej i trzeciej soboty w miesiącu zbiera się bardzo znaczna liczba osób z polskiego towarzystwa, członków i gości „Strzechy“ w kawiarni „Promenada“ na „Aspernplatzu“, i na produkcyach artystycznych, zabawach towarzyskich i pogawędce bardzo mile spędza godzin kilka. — W ostatnim wieczorze „Strzechy“ dnia 7 b. m. wzięli udział: doskonała śpiewaczka p. Mroczkowska, znany w Krakowie artysta-skrzypek profesor Tyberg, p. Morelowski i inni. Dnia 21 b. m. urządza „Strzecha“ uroczystość 80 rocznicy powstania styczniowego. Zagai ją przemówieniem poseł dr Ludomił German.

W sobotę 14 b. m. w sali hotelu „Continental“ odbędzie się „Wieczór polski“, doroczny, tradycyjny bal polski. „Wieczór mazurowy“ zapowiada się doskonale; udział swój w nim przyrzekło wiele osób i z niemieckiego i z czeskiego towarzystwa.

Na szkółki polskie w Wiedniu urządza pod protektoratem księżny M. Lubomirskiej polskie Towarzystwo szkoły ludowej we Wiedniu, w niedzielę dnia 22 stycznia w sali Ehrbara, ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, koncert z współudziałem prof. Natalii Loewenhof, pianistki ze Lwowa i Aleksandry Szafrańskiej, artystki operowej z Krakowa. Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie szkółek polskich we Wiedniu. Piękny cel i zajmujący program powinien ściągnąć całą kolonię polską na koncert.

(b) **Podwyższenie oficerskiego kwaterowego.** Z Wiednia donoszą: Zapowiadane na początek stycznia podwyższenie kwaterowego dla oficerów armii austryackiej zostało odłożone. Wejdzie ono w życie dopiero z dniem 1 marca lub 1 kwietnia b. r., z tem jednak, iż podwyżka będzie obowiązywała od 1 stycznia 1911 roku.

(B) **„Król Edyp“ w Wiedniu.** Nasz korespondent donosi: Między dyrektorem Maksem Reinhardtem a dyrekcyą wiedeńskiego cyrku Schumana przyszło do porozumienia. Na wiosnę więc b. r. zjedzie Reinhardt z artystami niemieckiego teatru do Wiednia i w gmachu cyrkowym da kilka przedstawień „Króla Edypa“. Tragedyę Sofoklesa wystawił Reinhardt przed niedawnym czasem w Berlinie na arenie cyrku Schumana z ogromnym sukcesem artystycznym.

Ze świata muzycznego. Dnia 29 i 30 b. m. filharmonia lipska wystawia dramatyczne oratoryum „Quo vadis“ Feliksa Nowowiejskiego. Ze względu na nadzwyczajne zainteresowanie, jakie obudziło w świecie muzycznem dzieło naszego rodaka, Filharmonia postanowiła wystawić je nie w Gewandhauzie, lecz nowej, najobszerniejszej sali, jaką Lipsk posiada w t. zw. Alberthalle, mogącej pomieścić około 3000 osób.

Pionierzy Niemczyzny. Lipski popularny tygodnik „Gartenlaube“, zapowiada szereg artykułów pod tytułem „Vorposten des Deutschtums“ w poczuciu wierności swej starej tradycyi; jakiś zaś profesor Dr Heyck kreśli w Nrze 1 program tego przedsiębiorstwa redakcyjnego. Rozwinięto tu program pochodu niemczyzny na wschód, zachód, północ i południe, w pierwszym zaś artykule omawiane są historyczne stosunki Niemców z Polską i nadłabską Słowiańszczyzną. Nie warto polemizować z całym szeregiem bezczelnych kłamstw i fałszów prof. Heycka. Litość bierze czytać brednie, jak to Polacy w w. XV język krakowskim Niemcom wydarli, jak w temże stuleciu pochodnie kultury w Malborgu zagasili. Nic nas nie obchodzi, co redakcya pisma tego, wydawanego dla niemieckich ekonomów i organistów, na swych szpaltach drukuje — musimy natomiast zwrócić uwagę licznych prenumeratorów „Gartenlaube“ w naszym kraju na artykuł prof. Heycka i wezwać ich, aby ohydnego pismidła tego w roku 1911 nie prenumerowali.

Ciekawy jubileusz Z Berlina donoszą: W roku 1911 przypada ciekawy jubileusz. Oto właśnie mija 200 lat, od czasu, jak po raz pierwszy w Berlinie pochowano aktora na chrześcijańskim cmentarzu. Dotąd aktorzy, linoskoczki, komedyanci i t. d. uważani byli za ludzi podrzędnej wartości, traktowano ich, jako cyganów lub uliczników. Kupcy np. nie dawali kredytu aktorom, ponieważ sądy nie przyjmowały skarg przeciw aktorom. Chowano aktorów tam, gdzie chowani byli samobójcy i zbrodniarze. Dopiero w r. 1711 pochowano po raz pierwszy aktora Jakóba Szellera na cmentarzu chrześcijańskim w Berlinie.

Sprzedana głowa. W miejscowości alpejskiej Zillertal pochowany został bez głowy niejaki Rieser. Posiadał on ogromną głowę, którą zajmowali się wielce lekarze, a wynikiem tego zajęcia było nabycie owej głowy za życia jej właściciela przez pewnego uczonego za 1500 koron. Na podstawie kontraktu lekarz zabrał po śmierci Riesera jego głowę.

Na Dar Grunwaldzki. Jakób Ciężki 4 K, Franciszek Niemczykiewicz 2 K, Wojciech Sikora 2 K.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyli: Członkowie Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie oraz goście zebrani na „Opłatku" dnia 8 stycznia b. r. 21 kor.

Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe potrzebuje buchaltera obeznanego z korespondencyą polską i niemiecką (znajomość innych języków pożądana) któryby mógł zarazem spełniać obowiązki sekretarza kancelaryi i prowadzić księgi inwentarza. Posada ma być nadaną prowizorycznie za wynagrodzeniem i wypowiedzeniem miesięcznem. Płaca około 150 do 200 kor. miesięcznie. Zgłoszenia w Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska l. 4.

Ślub. W Zakopanem odbył się ślub inżyniera Rajmunda Jarry, syna znanego przemysłowca i radcy miejskiego krakowskiego, z p. Maryą Mottnikówną.

Na gwiazdkę dla dziatwy szkoły polskiej w Gruszowie na Śląsku nadesłali: Henryk Muller 250 K; Gmina Gruszów 80 K; Robert Keller z Bielska 10 K; Mateusz Kurowski ze Lwowa 5 K; browar karwiński 10 K; Koło „Macierzy" w Gruszowie 35 K; Dyrekcya kopalń witkowickich 20 K. Na listy składkowe zebrali: pp. Marya Lochowa 4 K 40 h.; hr. Zamoyski w Zakopanem 20 K; Matlengowa w Gruszowie 63 K 50 h.; Bastrowa 3 K; Fr. Kupiec 8 K 10 h.; dr Knapczyk w Boguminie 6 K; Gosibowa w Gruszowie 10 K 40 h; K. Wilczyński w Krakowie 20 K; Teofil Wojtyła 12 K 90 h.; Andrzej Wrona 2 K; Antoni Müller w Wieliczce 14 K 57 h.; Paździorowa 26 K 96 h.; Zieliński w Zaleszczykach 2 K 80 h.; Andrzej Golec 41 K; Pacoszyński w Warszawie 16 K 25 h.; Wanda Friedlówna 18 K 20 h.; Anna Koždoń ówna 10 K; Tomasz Klusek 45 K; Jakób Momot 15 K; Srokowa 24 K; Towarzystwo „Młodzież Polska" w Stanisławowie 5 K; inżynier Zaremba 5 K; Osadcowa 13 K. Razem nadesłano 797 K 58 h., za które kierownictwo szkoły polskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie. Równocześnie prosimy najuprzejmiej tych, którzy dotychczas list składkowych nie odesłali, o łaskawe przysłanie tychże, a zarazem zebranych kwot, albowiem rozchody przewyższają wymienioną sumę dochodów o przeszło 300 K. Szczegółowy stan rozchodu poda komitet później, dodaje tylko, że dziatwa jest bardzo biedna, dlatego też musi ją obdarzać prawie jedynie ubraniami i obuwiem. Liczba dzieci szkoły razem z ochronką dochodzi 400. Dlatego też komitet prosi o dalsze łaskawe datki, aby mógł pokryć niedobór dotychczasowy.

Czytelnia i wypożyczalnia książek polskich, franc., angiel., niem. i włoskich. Abonament miesięczny dla członków i nie-członków 50 hal. Czytanie pism na miejscu dla abonujących i członków Zw. bezpłatnie; dla obcych każdorazowo 10 hal. Wysyłka książek na prowincyę (Polski Związek Niewiast katol. Pałac Spiski I p.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We środę: Docent uniw. dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem. (III wykład.)

We czwartek 12 i w piątek d. 13 b. m. Prof. Uniw. dr Wiktor Czermak: Niemcy czy Polacy? (z życia Kopernika i Wita Stwosza) 2 wykłady.

W poniedziałek d. 16 i we wtorek 17 b. m. Prof. dr Józef Ujejski: Filomaci (4 wykłady). Wykład I i II.

Na prowincyi: W niedzielę 15 b. m.

Jasło. Prof. Kazimierz Midowicz: Pochód Sobieskiego pod Wiedeń w r. 1683 (w sali Sokoła o godz. 4).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: Przebudzenie Słowiańszczyzny. (Z cyklu: Wiek XIX). Wykładający dr F. Koneczny.

Z kalendarza. We środę 11 stycznia: Hygina p. m. i Honoraty; we czwartek 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany mm.; w piątek 13 Juliana i Katarzyny Ricci.

Wschód słońca dnia 11 stycznia o godzinie 7 m. 38, zachód o godzinie 3 min. 58; długość dnia godzin 8 min. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 stycznia termometr doszedł od — 3·4 do + 3·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 11 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru — 0·5 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Paweł I".
We czwartek: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".
W piątek: „Paweł I".
W sobotę: „Noblesse oblige". (Nowość).
W niedzielę po poł. „Betleem Polskie"; wieczór: „Noblesse oblige".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Krowoderskie zuchy".
W piątek: „Porwanie Sabinek".
W sobotę: „Porwanie Sabinek".
W niedzielę po poł.: „Twardowski na Krzemionkach".

Dział ekonomiczny.

* **Mięso argentyńskie** przybyło dzisiejszej nocy na dworzec w Matzleinsdorfie, skąd po dokonaniu czynności cłowych cały pociąg pojechał do rzeźni w St. Marx w Wiedniu, gdzie stanął około g. 7 rano. Ceny tego mięsa są następujące: Przednia 1 K 30 h, tylne 1 K 60 h, pieczeń 1 K 90 h za kilogram.

* **Zawodowe kursa buchalteryczne.** Reskryptem z 12 grudnia 1910 zawiadomiło ministerswo skarbu Izbę handlową, że świadectwa zawodowych kursów buchalteryi, urządzanych przez instytuty popierania przemysłu, stowarzyszenia, związki przemysłowe itd. mają być wolne od stempla w myśl poz. tar. 117 e. ustawy należytościowej.

* **O robotnikach polskich we Francyi** otrzymał „Dziennik Poznański" z Arras w północnej Francyi następujące wiadomości prywatne:

„Cały departament Pas de Calais pełny jest robotników polskich w kopalniach lub gospodarstwach zajętych. W jednej wsi Barlin jest ich 500! Podobno górnicy są dość zadowoleni z płacy. Robotników rolnych z Galicyi rekrutuje jakiś Hagens z Krakowa, mający w Nogent we Francyi agenta w osobie jakiegoś Marlota. U tego to agenta zamawiają sobie rolnicy okoliczni robotników, nie znających języka, ani stosunków, zmęczonych podróżą i całkiem bezbronnych. Podpisują oni kontrakt, zapewniający im 1 fr. 30 centim., to jest kilka fenigów ponad markę i koszta podróży. O tem wszystkiem dowiedziałam się, będąc wezwana do szpitala dla porozumienia się z 20-letnim chłopcem z pod Lwowa, który stracił palec u prawej ręki. Chłopiec ten nie umiał mnie objaśnić, ani u kogo służy, ani gdzie. Z trudnością coś z niego wydobyłam. Niema tu żadnej duchowej opieki nad tymi imigrantami, którzy zimą nie wracają do swej ojczyzny. Proboszcz w Barlin byłby szczęśliwym, gdyby miał wikaryusza Polaka. Kapłan, któryby się chciał poświęcić tym całkiem opuszczonym biedakom, musiałby jednak wprzódy porozumieć się z agentem Marlotem, bo podobno rolnicy francuscy coś płacić gotowi, ale byleby i robotnicy ze swej strony coś na utrzymanie księdza płacili. Możeby się też udało coś uzyskać dla tych biedaków przez pośrednictwo polskiego biura w Paryżu na Quai d'Orleans 6. Warto się tem zająć, bo potrzeba jest wielka."

* **Wychodźctwo do Argentyny.** W celu zbadania widoków dla wychodźców w Argentynie, a szczególniej czy i ewentualnie na jakich warunkach dałoby się skierować tam część wychodźtwa sezonowego naszych robotników rolnych tak, aby ci udawali się tam po tutejszych żniwach a wracali na wiosnę, postanowiło Polskie Towarzystwo Emigracyjne wysłać w podróż informacyjną do Argentyny specyalnego delegata w osobie p. Romana Jordana. P. Jordan wyjeżdża z Tryestu już w dniu 12-go b. m.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 3 stycznia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15·594 sztuk, w czem bagonów 6347, młodych 8037, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 320 sztuk. Cena za bagony 56 do 68, za młode 40 do 52, fukel —— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 8057 sztuk, cena 40—52.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 stycznia.

Spis ludności we Lwowie. Chociaż ostatni termin oddania arkuszów spisowych upłynął z dniem 3 bm., jednak do dziś jeszcze przeszło jedna szósta część domów we Lwowie (1000 na 5600) nie oddała arkuszów. Od wczoraj rozpoczęła swą czynność komisya rewizyjna, składająca się z zaangażowanych w tym celu 160 akademików i 100 nauczycieli, mająca za zadanie osobiste sprawdzanie autentyczności podanych dat. Żargon żydowski podało jako język potoczny bardzo wielu żydów, zwłaszcza dzielnicy trzeciej. Znamiennym jest fakt, iż w oddanych arkuszach znajdują urzędnicy spisowi bardzo często wyrazy wyskrobane lub przekreślone (np. przekreślono napisany język „polski" a wpisano „ruski"). Stwierdzenie tych faktów należy również do rewizorów.

Wystawa podhalańska. W tych dniach pojawi się odezwa komitetu w sprawie „Wystawy podhalańskiej", określająca cel i zadanie tej pierwszej w swoim rodzaju wystawy we Lwowie. W skład komitetu wchodzą wszyscy artyści zakopańscy, ze Lwowa zaś pp. Jan G. Pawlikowski, J. Kasprowicz, W. Bruchnalski, Z. Wasilewski, B. Wysłouch, St. Rejchan, P. Rutowski, A. Czołowski, W. Kozicki, W. Witwicki, M. Rolle, J. Jedlicz, B. Laskownicki, Z. Fryling, K. Makuszyński, A. Schröder, J. Wilusz, St. Bachowski, M. Treter, M. Olszewski, P. Rybkowski, W. Kryciński, M. Pawliszewski, G. Daniłowski, Z. Rozwadowski, A. Augustynowicz, W. Jarocki, M. Harasimowicz, J. German, W. Lemkiewicz, L. Węgrzynowski, Mokłowski, St. Machniewicz. Komitet odbędzie w tych dniach pełne posiedzenie, o czem doniosą pisma. Zaznaczamy, że wystawa spotkała się z żywem poparciem artystów, zbieraczy i miłośników podhalańskiej sztuki, którzy obiecali swój współudział.

Lwowski chór techniczny. Na dorocznem walnem zgromadzeniu Tow. uproszono na kuratora prof. Karola Skibińskiego w skład wydziału zaś weszli: Mieczysław Stępiński przewodn., Maszyński Maryusz zast. przew., Boldireff Włodzimierz sekretarz, Pruszyński Tomasz skarbnik, Filar Kazimierz bibliotekarz, Tylko Feliks zast. bibliotekara. Dyrygentem wybrano p. Bronisława Wolfstala dyryg. opery, a zastp. dyrygenta Tomaszewskiego Stanisława. W skład komisyi przedsiębiorstw weszli: Z. Drozdowski gospodarz, W. Krasicki sekretarz, L. Kinowski skarbnik. Do kom. lustr. wybrani: Polaczek Tad., Chęciński Alb. i Schmidt Stan.

Walne zgromadzenie poleciło nowemu wydziałowi podjąć jak najenergiczniejszą akcyę celem utworzenia „Związku towarzystw śpiewaczych".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Manewry jesienne".
W piątek: „Peer Gynt".
W sobotę po poł.: „Co tu kłopotu" i „Jestem zabójcą"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Krytyka** za styczeń zamieszcza szereg aktualnych artykułów: (f) Światopogląd a życie; K. Stefański: Współczesne stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem; Lax: Istota i cele modernizmu. W cyklu sylwetek politycznych które obudziły tak żywe zainteresowanie, zwraca uwagę profil Włodzimierza Kozłowskiego. Wobec zapowiedzianego przyjazdu do Krakowa p. Masaryka, na czasie będzie charakterystyka tego uczonego polityka nakreślona przez H. Boczkowskiego.

W dziale literackim zwraca uwagę C. Norwida wiersz „Do współczesnych", dalej sylwetka Konstantego Meunieura przez Cz. Halicza. W. Sieroszewskiego: „Dary wiatru północnego" i przekłady z Waltha Whitumana. W dziale sprawozdawczym obudzi zajęcie artykał L. Kowalskiego o krak. Tow. sztuk pięknych. W dziale ilustracyjnym ozdobą zeszytu są reprodukcye dzieł Meuniera illustrujące artykuł Cz. Halicza.

— **Przewodnik antykwarski.** W Warszawie zaczął wychodzić pod powyższym tytułem dwutygodnik dla bibliofilów i zbieraczów, poświęcony bibliografii oraz miłośnictwu książek i zabytków sztuki i kultury. Redaktorem jest p. Mieczysław Kulikowski. Nowe czasopismo zamierza kłaść nacisk na rzeczy polskie, w obcych rękach się znajdujące, wskazać do nich drogę, wyłowić z chaosu katalogów i spisów ogólnych, sięgnąć do źródeł dotychczas na obszarze polskiego kolekcyonerstwa niedostępnych i tem samem przyczynić się do pozyskania ich dla kraju. Na treść pierwszego numeru składają się: praca J. Weysenhoffa „O zbieraczu polskim", rzecz o bibliotece prezydenta Zakrzewskiego, obfita kronika, korespondencya oraz bibliografia dotycząca artykułów historycznych, literackich i artystycznych w pismach codziennych. Pragnąc ułatwić prenumeratorom swoim nabywanie książek, rycin itd. z katalogów antykwarskich, redakcya „Przewodnika" podjęła się pośrednictwa w tym kierunku. „Przewodnik" winien pozyskać życzliwe poparcie bibliofilów i zbieraczów polskich, jako jedyny w Polsce organ tego rodzaju.

— **Nowe książki:**

Klemens Bąkowski: Dzieje Krakowa. Z 12 planami i 150 rycinami. Str. 491 in quarto. Kraków 1911. Spółka Wydawnicza polska.

K. Grądzielski: Dzieje literatury polskiej. Kraków. Spółka nakładowa „Książka".

Jan Lemański: Kamień filozoficzny. Nowele, satyry, groteski. Lwów, 1911. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Artur Gruszecki: Litwackie mrowie. Powieść współczesna. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1911.

Szalom Asz: Miasteczko. Powieść. 2 części. — Warszawa, 1910. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Dr F. W. Foerster: Seksualna etyka i pedagogika. Z 3 wydania przetłomaczył Karol Schrott. Warszawa, 1911. („Biblioteka „Prądu" Nr 3).

La Bruyère: Charaktery, czyli obyczaje tego wieku. Przełożył Antoni Potocki. Lwów, 1911. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. („Sympozion") 3 kor.

Fontenelle: Rozmowy zmarłych. Przełożył Juliusz German. (Biblioteka „Sympozionu"). Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. — 3 kor.

Dr Józef Kretz: St. Wyspiańskiego Akropolis, jako dramat świadomości narodowej. Krosno, 1910.

Marya Szpyrkówna; Zwrotki jesienne. Poezye. Kraków, 1911. Gebethner i Ska.

Józef Weyssenhoff: Erotyki. Z rysunkami Henryka Weyssenhoffa. Warszawa, 1911. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Boy: Gdy się człowiek robi starszy. Wierszyków porcya czwarta. Kraków, 1911. Gebethner i Ska.

Władysław Kozicki: Wolne duchy. Dramat karnawałowy w 3 aktach. Lwów, 1911. Nakładem Tow. wydawniczego.

Józef Mirski: Ahaswer. Lwów. Nakładem L. Chmielewskiego.

Tomasz Rudnicki: Poezye na tle religijno-narodowem. Kraków, 1911. Nakładem autora.

Stanisława Korczak: Cud Kuchini. Warszawa, 1911. Gebethner i Wolff.

„Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży": Ignacy Krasicki „Satyry i listy". Dopełniono podług krytycznego wydania L. Biernackiego. Fr. Karpiński i D. Kniaźnin: „Wybór poezyi". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Tomik 40 i 50 hal.

Jan Grzegorzewski: „Grób Warneńczyka". Badania autentyczności grobu przy 4 kilometrze pobojowiska warneńskiego z dnia 10/XI 1444 r. z 14 załącznikami. Kraków. Nakładem akademii umiejętności. Str. 91.

† Gustaw Fischer.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 stycznia.)

Lwów. Dziś w nocy zmarł tu nagle na udar serca powszechnie znany i ceniony artysta teatru miejskiego, Gustaw Fischer.

Lwów. Pogrzeb Gustawa Fischera odbędzie się w piątek o godzinie 2 po południu.

Gustaw Fischer urodził się 2 sierpnia 1847 roku w Rzeszowie, jako syn urzędnika skarbowego. Do gimnazyum uczęszczał w Rzeszowie. Po wybuchu powstania w roku 1863 wstąpił pod komendę Łopackiego, a wraz z nim przeszedł później pod komendę pułkownika Czachowskiego.

Fischer brał udział w kilku potyczkach pod Sochakowem, pod Rzeczniowem i w innych potyczkach i był kilkakrotnie ranny. Po powstaniu aresztowano go i przewieziono do Rzeszowa.

Gimnazyum ukończył w Preszowie na Węgrzech, gdyż w kraju był skompromitowany. — W r. 1866 wstąpił do teatru prowincyonalnego Józefa Bendy w Rzeszowie, gdzie pracował przez dwa lata. W r. 1868 wstąpił do teatru krakowskiego pod dyrekcyą Koźmiana. W r. 1887 przeniósł się do teatru hr. Skarbka we Lwowie. — W r. 1907 obchodzono we Lwowie 40-lecie jego pracy scenicznej.

Po przesileniu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 stycznia.)

Prezesura Koła polskiego.

Wiedeń. Polska partya ludowa popiera silnie kandydaturę posła Germana na prezesa Koła.

Głąbiński wobec Czechów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z kół czeskich: Dr Głąbiński starał się nakłonić Czechów na posiedzeniu parlamentarnej komisyi Związku czeskiego w ubiegłym tygodniu do wstąpienia do gabinetu w zamian za ofiarowane im dwa portfele. Gdy Czesi propozycyę tę odrzucili, Głąbiński zapewnił ich, że będzie się starać w gabinecie przygotować dla Czechów grunt na przyszłość.

Pożegnanie i powołanie ministrów.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś o g. 11 przed poł. w Schönbrunnie na specyalnej audyencyi ustępujących z urzędu swego ministrów dr. Bilińskiego, Härdtla, Wrbę, Ritta, Dulębę i Poppa. Byli ministrowie przy tej sposobności wyrazili cesarzowi podziękowanie za nadanie im najwyższych odznaczeń.

O g. ½12 przed poł. przyjął cesarz pozostałych w urzędzie ministrów Georgiego, Stürgkha, Weiskirchnera i Hochenburgera.

Misya hr. Thuna.

Praga. Marszałek ks. Lobkowitz wyjechał do Wiednia w sprawie zmiany, jaka ma zajść na stanowisku namiestnika w Czechach. Powszechnie potwierdzają, że hr. Thun żąda specyalnego pełnomocnictwa generalnego dla przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej. Jego misya ma być wyraźnie już w dekrecie nominacyjnym zaznaczoną. Hr. Thun chce być w przeprowadzeniu tej akcyi zupełnie samodzielnym i niezawisłym od gabinetu.

Dzienniki czeskie witają sympatycznie myśl powołania hr. Thuna na namiestnika, natomiast dzienniki niemieckie i socyalistyczne zwalczają ją, przypominając jego działalność jako namiestnika Czech, a później jako prezydenta gabinetu. Dzienniki te zarzucają mu, że za czasów żadnego ministerstwa nie nadużywano tak § 14, jak za hr. Thuna, który nawet podatki pobierał na tej drodze.

Czesi wobec nowego gabinetu.

Praga. „Union" dowiaduje się na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Związku czeskiego omawiano głównie sprawę polityki wolnej ręki wobec nowego gabinetu. Postanowiono, że Związek czeski radzić będzie od wypadku do wypadku nad taktyką, jaką ma prowadzić.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 stycznia.

Mowa Pichona.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon przedłożył Radzie ministrów tekst swojej mowy, jaką wygłosi w Izbie deputowanych przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Pichon będzie starał się rozproszyć w tej mowie obawy, jakie wywołało porozumienie rosyjsko-niemieckie w sprawie kolei bagdadzkiej.

Odwołanie Świętochowskiego.

Belgrad. Dragoman poselstwa austryackiego, Świętochowski, skompromitowany przez Masaryka w sprawie Wasicza, został z belgradzkiego poselstwa usunięty.

Zaburzenia w Turcyi.

Konstantynopol. Wedle pewnych informacyj, miarodajne urzędowe koła uważają sytuacyę w Jemen wprawdzie nie za dobrą, ale w każdym razie nie za budzącą zaniepokojenie. Doniesienia o bliskiem wysłaniu nowych wojsk są nieprawdziwe. Na razie w tej mierze nie powzięto żadnej uchwały.

Król Alfons w Afryce.

Melila. Król Alfons odbył inspekcyę kilku obozów wojskowych i koszar, poczem udał się automobilem dla odbycia rewii kilku oddziałów wojska w Atlaten i Nador. Po południu był obecny przy poświęceniu dwoch szkół i na uroczystem posiedzeniu Izby handlowej.

Próbna mobilizacya.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Kopenhagi: Minister wojny zarządził mobilizacyę całej armii duńskiej, przyczem powołane być mają rezerwy z pięciu ostatnich lat. Celem mobilizacyi ma być przekonanie się o wartości przeprowadzonej reorganizacyi armii.

Znowu kradną,

Petersburg. Z Władywostoku donoszą: Wykryto tu wielkie malwersacye popełnione przy dostawach konserw. — Główny intendent Valenti powiesił się.

Morderstwa w Londynie.

Londyn. Z powodu ostatnich zajść w Whitechapel, rząd wprowadza uzbrojenie policyi. Policyanci otrzymają automatyczne pistolety.

W sprawie niewyjaśnionego dotąd zabójstwa na przedmieściu Clapham w Londynie, aresztowano pewnego żyda rosyjskiego, w którego mieszkaniu znaleziono zwęglone resztki zwłok. Przypuszczają, że aresztowany żyd utrzymywał stosunki z bandytami z Whitechapel.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 stycznia.

Przewiezienie więźniów. Z powodu ostatnich zajść w Wiśniczu, obecnie transporty więźniów skierowane są do czeskich więzień w Pradze i Pilźnie. Z Krakowa wywożą jutro do Pilzna siedmiu więźniów, a dwóch do Pragi. Także z sądów obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie i Wadowicach przesyłani będą więźniowie dla odbycia dłuższej kary do Czech. — Natomiast więźniowie z Czech będą umieszczani w więzieniu wiśnickiem.

Zderzenie pociągów. Z Bytomia telegrafują: Na rosyjskiej stacyi granicznej Koziatyn zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Dwie osoby zginęły, a 6 odniosło ciężkie zranienia.

Uzbrojenie urzędników. Z Wrocławia telegrafują: Z powodu ostatnich napadów bandyckich, dokonanych na Śląsku, dyrekcya Banku państwowego w Katowicach uzbroiła wszystkich urzędników w rewolwery.

Napad na pocztę. Z Wrocławia telegrafują: Na urząd pocztowy w Żarkach w Królestwie Polskiem napadli bandyci, którzy zrabowali całą kasę. W walce z bandytami kilka osób zginęło.

Z Warszawy. (Wzmożone rozbójnictwo. — Zastrzelony pocztylion).

Rozbójnictwo na ulicach Warszawy rozszalało znów z nową siłą. Wczoraj dokonano w obrębie miasta aż trzech napadów w różnych punktach. — Padło kilka ofiar, bandyci we wszystkich trzech wypadkach zbiegli bezkarnie. Pierwszy z napadów, o którym donosiliśmy w dzisiejszym porannem wydaniu „Nowej Reformy", był aktem zemsty na właścicielu kantoru bankowego za nieposłuchanie wezwania do złożenia na rzecz „anarchistów" pewnej sumy. Dwa inne są objawem pospolitego zdzierstwa.

Drugi napad rozegrał się na placu Broni. Na idącego wieczorem z dworca kolei Nadwiślańskiej kupca z Ryk, Abrama Kotlara, napadło kilku ludzi i zażądali od niego pieniędzy. Gdy Kotlar chciał się bronić, położono go trupem. Przy zabitym znaleziono kilkaset rubli, zaszyte pod podszewką.

Ofiarą trzeciego napadu padł woźnica z piekarni St. Łady, F. Graczyński, gdy zajechał na podwórze piekarni przy ulicy Leszno, z zainkasowanemi za pieczywo pieniędzmi, które miał w kasetce. Bandyci ogłuszyli go uderzeniem pięści i kasetkę zabrali.

Niezależnie od tych napadów wczorajsza kronika wypadków zapisuje zamach na agenta policyi, Jana Gzyrę, którego wieczorem na Pradze kilku złoczyńców opadło z tyłu i ciężko poraniło.

Strażnik kolelejowy wystrzałem z karabinu położył wczoraj trupem na ulicy woźnicę pocztowego, Maksyma Jakóboka, który w drodze do cyrkułu usiłował uciec.

Antonowicz-Ilnicki. Wczoraj stanął przed paryskim sądem przysięgłych inżynier Serafin Antonowicz. (Zob. num. poranny. Przyp. red.). Okazuje się, że Antonowicz jest w rzeczywistości znanym inżynierem Serafinem Ilnickim, który przed kilku laty wykonał zamach na konsula rosyjskiego w Bernie. W r. ubiegłym Ilnicki zbiegł z zakładu dla obłąkanych w Steinhof pod Wiedniem. (Antonowicz-Ilnicki za zamach nieudały skazany został onegdaj na 6 miesięcy więzienie. Przyp. red.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·47. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 678·—. Akcye węg. zakł. kred. 865·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 636 75. Akcye Bankvereinu 558·50. Akcye Länderbanku 555·—. Akcye kolei państwowych 740.— Lombardy 117·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 354·25. Alpiny 765·75. Rima-Muranyi 672·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2595·— Losy tureckie 262·—. Ruble 253 75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 11 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 195 25.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 95·10 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·45; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 95·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·55 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 5-procent. listy łódzkie 98·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 476·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 218·— rb.; Lilpop 139·— rb.; Rudzki 765·—; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 299·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 stycznia.
Pszenica na kwiecień 11·10 do 11·12; pszenica na maj 11·11 do 11·02; pszenica na październik 10·63 do 10·04; żyto na kwiecień 7·92 do 7·93; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·56 do 8·57; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień 13 65 do 13 75.

Oferty mierne, chęć kupna stałe, usposobienie ciche, piękna.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

klinicznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : : :

33 47 52

Uważać na nazw. Barber!

Ładny pokój frontowy

umeblowany, o 2 łóżkach, jest zaraz do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 3, I p. 702 1 3

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 697 1 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.

2 wille

z ogrodami, jedna z całem zabudowaniem gospodarcz., w górzystej zdrowej okolicy, nad rzeką, obok miasta powiatowego, blisko budować się mającej stacyi kolei, 3 mile od Krakowa, są pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. J. Gasparego w Myślenicach. 690 1 2

Panna

z egzaminem z rachunk. państwowej i buchalteryą, poszukuje zajęcia biurowego zaraz. Zgłoszenia pod **M. A.** poste rest. **Kraków.** 649 3 3

Dom jedno-piętrowy w Podgórzu

o siedmiu oknach frontu, 17 ubikacyj, dobrze się rentujący, oraz parcela budowlana pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość w Hali Rybnej, ul. Bracka 5. 701 1 8

Fryzyerka

specyalistka w kostyumowych, stylowych i balowych fryzurach, prosi o łaskawe zamówienia. Ceny przystępne. — **Feldmanowa,** ul. Dietlowska 17. 700

Pięć ubikacyj

na parterze, róg Wiślnej i Gołębiej l. 5, na biura lub podobną instytucyę od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. Tamże jadalny garnitur do sprzedania. Oglądać można od 11 do 1. Bliższych wiadomości udzieli p. Bolesław Girtler, ulica Długa l. 10, od 1—3. 465 2 6

Walne Zgromadzenie

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych

odbędzie się w sali tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7, **we czwartek dnia 19 stycznia b. r.** o godzinie 8 wieczór.

Przedmiotem obrad będzie zmiana statutu w celu uczynienia zadość ustawie o funduszu mieszkaniowym. 711

Słynne w świecie

są przedmioty **c. i k. nadw. dostawcy HANNSA KONRADA, Brüx, Nr 2995 (Czechy),** które w bardzo wielkim wyborze znajdują się wyliczone w bogato ilustr. **katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek, wysyłam na żądanie każdemu za darmo, opłatnie.** 108 6 6

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa

Lwów, ulica Romanowicza l. 1.

(dom własny).

zastępstwo na Galicyę i Bukowinę fabryk: Rur stalowych bez szwu austryackich walcowni Mannesmanna w Komotau i **Rur żelaznych** spawanych w Schönbrunn, **Armatur** firmy E. v. Münstermann w Bielsku, oraz wielu innych, otworzyło własne

Biuro Techniczne

ze współudziałem sił fachowych, zajmujące się wykonaniem planów, kosztorysów i wszelkich robót, wchodzących w zakres instalacyi rurociągowych, a wszczególności: **Wodociągów, Urządzeń gazowych, Centralnych ogrzewań, oraz Oświetlenia gazem benoidowym** (powietrze nasycane parami benzyny), nadającym się szczególnie do oświetlenia zakładów przemysłowych, gorzelń, browarów, mleczarń, dworów, sanatoryów, szpitali i t. p. oraz mniejszych miast.

Prócz wyszczególnionych wykonujemy wszelkie inne prace techniczne i na zapytanie służymy bezpłatnie potrzebnemi informacyami.

Jako zastępcy fabryk najważniejszych artykułów, jesteśmy w stanie wykonywać poruczone nam roboty po najniższych cenach. 515 10 20

Nieodebrane przesyłki.

We środę t. j. dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów, w godzinach urzędowych. 698

Ożywienie obiegu krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry na zimno

wywołuje

Jako woda do włosów głowy, woda do ust, względnie do zębów i do upiększenia cery

niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Wasz lekarz

poleca Wam chętnie wódkę francuską Diana wskutek jej desinfekcyonującego i zarazem odświeżającego działania, które głównie przypisać należy jej dodatkowi — mentolowi. Głównym składnikiem wódki francuskiej Diana jest najlepszy podwójnie odparowany destylat winny.

588 19 26



Powyższy znak ochronny chroni przed naśladownictwami. Żądać przy kupnie prawdziwej wódki francuskiej Diana i uważać na to, aby flaszka miała wyciśniętą nazwę „Diana", a na korku i plombie znajdował się powyższy znak ochronny.

Przyjaciółka domu

w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa można nazwać naszą francuską wódkę Diana dla jej znakomitej skuteczności, niskiej ceny i jej wielostronnego zastosowania. Cena małej flaszki K. —·50, średniej flaszki K. 1·20, wielkiej flaszki K. 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein-Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 K.

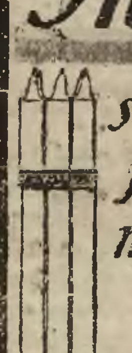
Zakupno starożytności

po najwyższych cenach

655 3 3

a mian. wszelkiego rodzaju starożytnych wyrobów porcelanowych i fajansowych, pięknych przedmiotów szklanych, wyrobów ze złota, srebra, perłowej macicy, emalii, starych kutych z żelaza, pięknych bronzów, mebli, obrazów, miniatur, pięknych rzeźb z drzewa, kości słoniowej, wachlarzy, koronek, haftów, dywanów, gobelinów, miedziorytów, brokatów i t. d. Kupiec starożytności **Zygfryd Spira z Wiednia I., Spiegelgasse 13.** Zgłoszenia listowne i osobiste **w Krakowie,** Grand Hotel, we czwartek 12 i w piątek 13 bm. między 12 a 3 godziną.

Świece Apollo



są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo."



174 6 11

Subjekt cukierniczy

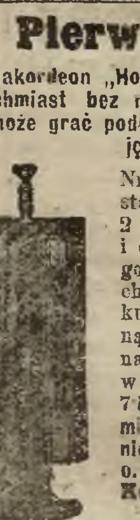
potrzebny zaraz do cukierni St. Zielińskiego, ul. Sienna 12. 699

Lekcye tańców

prywatne dla poszczególnych osób i zamkniętych kółek rozpoczyna Wiedeński tancmistrz, który tu w domu krakowskim udziela nauki. Osobliwość: Wiedeński walc salonowy na 6 pas i na 2 pas i boston. — Zgłoszenia: **„Wiener Walzer"** poste rest. **Kraków.** 680 2 2

Pierwszorzędny

dęty akordeon „Hohnerette", na którym każdy natychmiast bez nauczyciela, bez znajomości nut może grać podług dołączonej, łatwej do pojęcia szkoły. 84 4 5



Nr 2 B z 10 tastrami, 20 Ia stalowo bronzowych głosów, 2 basy, trąbka z ustnikiem i odjąć się dająca trąbką rogową do wzmocnienia i uszlachetnienia tonu z bardzo piękną palisandrowo politurowaną oprawą, długości 29 ctm., najlepsze dokładne wykonanie, w mocny karton zapakowany 7·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2947 (Czechy).**

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek za darmo opłacony.

Kanarki harceńskie



śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 10 do 20 K, samiczki od 3 do 6 kor.

Franciszek Bębenek, Kraków, św. Sebastyana 17. 280 8 10

Kupuje

meble różne, tudzież ma do sprzedania piękne lustro, toaletę, umywalnię z lustrem, nocne szafki, kilka maszyn do szycia, i inne meble używane, Katolicki handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, św. Jana 14, sklep. 492 6 10

Zarobek dla pań.

Zdolne, wymowne panie, biegłe w języku niemieckim w słowie i piśmie, poszukiwane jako zastępczynie dla modernistycznego austryackiego pisma dla kobiet. Obok stałej płacy zapewniona wysoka prowizya. Dla pilnych pań nadarza się sposobność do zdobycia trwałego popłatnego stanowiska. Zgłoszenia tylko listowne pod **660** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 660 2 2



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 1 10

Posady praktykanta w aptece

poszukuje uczeń VII kl. gimn. Wałek Michał w Rzochowie. 644 3 3

Dubeltówki Lancastra



Dubeltówka Lancastra

z lufami stalowemi i łożyskiem o srebrnych prążkach, garnitur z okrągłą oprawą, boki i ryczka pistol., 16 kal., 38, 48, 55, 62, 75 K i wążej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 2978 (Czechy). 95 7 8

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 3 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

PALMA PRAWDZIWY KAUCZUKOWY OBCAS DO BUCIKÓW

688 1 9

Kurs krawiecki

rozpoczyna się dnia 16 stycznia 1911. Szkoła ta odznaczona złotym medalem w Paryżu w r. 1908. System nauki oparty na doświadczeniu i badaniu mej długoletniej, praktycznej i teoretycznej zawodowej nauki w Wiedniu, Monachium, Berlinie i Paryżu. Metoda zaś tak uproszczona, że każdy po odbyciu kursu nauczy się kroju na każdą budowę ciała.

Kurs trwa 5 tygodni od godziny 9—12 przed południem i od 2—5 po poł. Honoraryum za cały kurs 50 K, zaś za przybory 7 K. Pożądane są wcześniejsze zgłoszenia. Zgłaszający winni okazać świadectwo wyzwolin. Zgłaszającym się odpowiadam odwrotną pocztą.

Jan Łopatka

właściciel szkoły krawieckiej

639 2 2 **w Krakowie, Grodzka 33.**

Gościec i reumatyzm

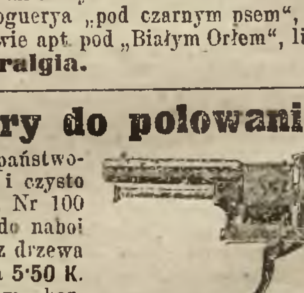
leczy zdumiewająco skutecznie w najznamienitszych klinikach uniwersyteckich wypróbowana i przez lekarzy jak najlepiej polecana, silicat i carbonat zawierająca sól do kąpieli

„Sanosal"

Dostać można w składach, drogueryach i handlach sanitarnych. Cena 80 hal. Skład główny: Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, Stephansplatz, droguerya „pod czarnym psem", Hoher Markt i Dr Koltscharsch, apt. w Wiener-Neustadt. W Krakowie apt. pod „Białym Orłem", linia A-B l. 45.

Ischias i Newralgia. 252 5 13

Broń, naboje i przybory do polowania.



Wszelka broń jest starannie ostrzelana i opatrzona państwowym znakiem ostrzelania. Tylko najlepsza jakość i czysto obrobiona broń. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Nr 100 **rewolwer Lefaucheux,** 7 mm. kalibru, 6 strzałowy do naboi ze sztyfcikiem, gładko polerowany, politur. oprawa z drzewa orzechowego. Cyngiel składany. Długość 17 cm. Cena **5·50 K.** Takisam 9 mm. kalibru **7·50 K.** Nr 101. Kaliber 7 mm., bardzo dobrze niklowany. **6·50 K.** Kaliber 9 mm. bardzo dobrze niklowany, **8·50 K.**

Naboje rewolwerowe:	Nr 507, 7 mm. ładunek kulą,		25 sztuk	—·80 K.
	Nr 509, 9 mm.	„ „	25 „	—·95 „
	Nr 508, 7 mm.	„ śrutem	25 „	1·— „
	Nr 510, 9 mm.	„ „	25 „	1·25 „
	Nr 511, 7 mm.	„ naboj. wybuch.	25 „	—·70 „
	Nr 512, 9 mm.	„ „ „	25 „	—·90 „

Bardzo wielki wybór rewolwerów terceroli, flobertów Tesching, strzelb myśliwskich, przyborów do polowania, nabojów itp. znajduje się w moim katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek, który wysyła się każdemu opłacony za darmo. C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2975 (Czechy). 92 8 8

Pewna pani

gotowa jest każdemu, kto ma neurastenię, niedokrwistość, reumatyzm, gościec i t. d., wymienić bezpłatnie prosty, zdumiewająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Sama nim uleczona, jak i wielu chorych, po daremnem używaniu wszelkich możliwych leków, uważa sobie to za obowiązek sumienia z wiecznej wdzięczności uczynić to wyznanie, którego czysto filantropijnym celem jest spełnienie ślubowania; zwrócić się listownie do pani

Amelii At Müller, Budapest, Albertfalva 6. 276 3 4

Panna

inteligentna, z dobrego domu, poszukuje posady nauczycielki domowej do dzieci ze szkoły ludowej, najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod Stefania Szczakowska, Kraków, św. Jana 18, III p. 648 3 3

Alexandre Jeansac

474 **Professeur de Français** 6 10

Kraków, ul. Starowiślna 8.

W 30 lekcyach

nauczę stenografować, A. T. Kulczycki, słuch. fil., Kraków, Uniwersytet. — Wynagr. 30 kor. płatne po ukończeniu nauki. Każda następna osoba połowę opłaty. 681 2 3

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 328 10 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

Poszukuje się pokoju

kawalerskiego na 2 osoby, z umeblowaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lutego 1911. Zgłoszenia z podaniem ceny pokoju z utrzymaniem lub bez uprasza się pod **P. K. 150.** poste rest. **Kraków.** 659 2 3

Pokój umeblowany

z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. — Łazienna 3, I p., na prawo. 681 2 5

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy. Długa 21, II piętro. 601 4 15

Osoba

inteligentna, w średnim wieku, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem i polnem, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem. Wiadomość pod **J. W.** poste rest. **Kraków.** 641 3 5

Pożyczki

dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub piśmnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 496 4 18

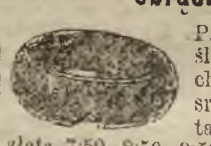
Do sprzedania

40 krów, 6 jałówek cielnych i 4 cielęta pięciomiesięczne ma **Zarząd dóbr Wieprz,** poczta i stacya Andrychów. 654 3 3

Rolnicy, Gospodarze

żądajcie z Księgarni Polskiej B. Połonieckiego **bezpłatnie** Katalogu książek z zakresu **Gospodarstwa wiejskiego** na rok 1911. 307 13 20

Prawdziwie 14 kar. złote i srebrne obrączki ślubne.



Prawdziwie srebrna obrączka ślubna, przez c. k. urząd cechowana, 10·80 K, prawdziwie srebrna, pozłacana 1 K, z imitacyi złota 3 K, **14 karat. złota** 7·50, 8·50, 9·50 K. Kolczyki, broszki na podarki ślubne w gustownem wykonaniu, po niskich cenach w bardzo obfitym wyborze. **Na miarę wystarczy skrawek papieru.**

C. i k. nadw. jubiler

HANNS KONRAD, Brüx Nr 2940 (Czechy)

Obficie ilustr. katalog główny z przeszło 3000 odbitek za darmo opłacony. 79 8 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.